Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Cena wraz z „PANORAMĄ" 30 gr

DZIENNIK ŁÓDZKI

CZYTELNIK

Rok VIII Nr 18 (2334) Łódź niedziela 20 i poniedziałek 21 stycznia 1952 r.

Ku czci W. I. LENINA

W dniu 21 bm. o godzinie 18, w sali Filharmonii przy ul. Narutowicza 20, odbędzie się uroczyste zebranie poświęcone 28 rocznicy śmierci tow. Lenina.

Referat wygłosi pierwszy sekretarz KŁ PZPR Paweł Wojas. Po zebraniu część artystyczna.

Siedem lat pracy i osiągnięć dla Polski Ludowej

ŁÓDŹ W DNIU ROCZNICY SWEGO WYZWOLENIA

Sala Teatru Wojska Polskiego wypełnia się coraz szczelniej. Zajmują miejsca przedstawiciele społeczeństwa łódzkiego. Są radni, są przodownicy pracy i robotnicy, przedstawiciele nauki i kultury, jest i młodzież. Wśród nich — żołnierskie mundury. Oficerowie i żołnierze Garnizonu Łódzkiego obchodzą święto Łodzi, siódmą rocznicę jej wyzwolenia — wraz z całym łódzkim społeczeństwem.

Wysoko nad prezydium sesji, wznosi się rzeźba — piękne, marmurowe popiersie Generalissimusa Stalina.

Uroczysta sesja Rady Narodowej Łodzi — rozpoczęta. Przewodniczy obradom przodownica pracy, Budowniczy Polski Ludowej — **Wanda Gościmińska.** Głos zabiera przewodniczący Prezydium Rady Narodowej — **Marian Minor,** który w referacie „W siódmą rocznicę wyzwolenia Łodzi" podsumowuje powojenny dorobek naszego miasta. (Patrz str. 2).

Po referacie zrywa się burza oklasków na cześć Prezydenta Bieruta i Rządu, Wojska Polskiego i Marszałka Rokossowskiego, Wyzwolicielki Łodzi Armii Radzieckiej i Wodza Światowego Obozu Pokoju — Generalissimusa Stalina. Zebrani, wśród oklasków skandują: Sta-lin, Bie-rut.

Na wniosek przewodniczącej zebrani uchwalają wysłanie trzech delegacji, które złożą wieńce na Pomniku Wdzięczności, Grobie Nieznanego Żołnierza i w Radogoszczu. Następnie na salę, wśród oklasków wchodzą delegacje Zakładów im. Dzierżyńskiego i III szkoły TPD.

Obydwie delegacje meldują Radzie o osiągnięciach, jakie przyniósł im rok 1951 w pracy dla Polski Ludowej.

ZPB im. Dzierżyńskiego wykonały plan roczny 15 grudnia 1951 r. Dzięki dodatkowym zobowiązaniom zakłady dały Państwu 4.942.000 zł. oszczędności, a ponadplanowej produkcji — 7.385.200 zł. Za osiągnięcia swe w pracy zakłady zdobyły sztandar przechodni CRZZ oraz sztandar przechodni Zw. Zaw. Włókniarzy za I kwartał.

W dalszym ciągu sesji przemawiali przedstawiciele klubów radnych oraz komendant Garnizonu Łódzkiego. Przemówienie jego, gorąco oklaskiwane przez zebranych i przerywane okrzykami na cześć odrodzonego Wojska Polskiego, było wyrazem szczerej przyjaźni i miłości, jaka łączy społeczeństwo łódzkie z ludowym Wojskiem Polskim.

Po przemówieniu wręczono Krzyże Zasługi trzem robotnikom Zakładów im. Stalina. Władysław **Szklarek** udekorowany został Srebrnym Krzyżem Zasługi, Stefan **Kasprzyk** i Marceli **Otocki** — Brązowymi. Wszyscy trzej udekorowani są przodownikami pracy, wielokrotnie nagradzanymi. II-gi rok Planu 6-letniego ukończyli oni w połowie lipca 1951 r.

Marceli Otocki, zobowiązał się wśród oklasków i okrzyków na cześć przodowników pracy, że trzeci rok Planu 6-letniego wykona do kwietnia rb.

Na zakończenie części oficjalnej sesji, zebrani uchwalili wysłanie depesz do Prezydenta Bieruta i Marszałka Rokossowskiego, z wyrazami czci i miłości oraz przyrzeczeniem wzmożenia wysiłków w pracy nad budową szczęśliwej Ojczyzny.

(w)

W 1952 roku otrzymamy z Węgier

sprzęt przemysłowy, metale i autobusy

Podpisanie porozumienia o wymianie towarów i płatnościach

WARSZAWA 19. I. W wyniku rokowań, przeprowadzonych w duchu przyjaznej współpracy i wzajemnego zrozumienia, na podstawie 4-letniej umowy handlowej z dn. 10. 11. 1950 r. podpisano w dniu 19 stycznia br. w Warszawie porozumienie o wymianie towarów i płatnościach między Rzeczpospolitą Polską a Węgierską Republiką Ludową na rok 1952.

Porozumienie przewiduje w imporcie polskim z Węgier: dostawę **maszyn, autobusów i innych dóbr inwestycyjnych,** zbóż i niektórych artykułów rolno-spożywczych, oraz metali, produktów naftowych, farmaceutyków, chemikaliów i szeregu innych wyrobów przemysłowych. Polska będzie eksportować do Węgier: węgiel, koks, różne asortymenty drzewa, metale, chemikalia, tabor kolejowy oraz inne wyroby polskiego przemysłu.

Podpisanie układu o obrotach płatniczych między Polską a NRD

WARSZAWA, 19. I. — W dniach od 15 do 18 stycznia br. przebywała w Warszawie delegacja NRD pod przewodnictwem sekretarza stanu w Ministerstwie Finansów p. Willy Rumpfa w celu przeprowadzenia rozmów i zawarcia układu w sprawie obrotów płatniczych między Polską a NRD.

W dniu 18 stycznia br. został podpisany układ o obrotach płatniczych między Polską a Niemiecką Republiką Demokratyczną na okres od 1952 r. do 1955 r. Układ ten określa zasady i sposób regulowania płatności, wynikających ze stosunków w dziedzinie gospodarczej i kulturalnej między obu państwami.

Wzrost bezrobocia, obniżenie stopy życiowej ludności USA

Orędzie Trumana w sprawie sytuacji gospodarczej

WASZYNGTON, 19.I. Ogłoszono tekst orędzia prezydenta Trumana do kongresu USA w sprawie sytuacji gospodarczej.

Z orędzia Trumana wynika, że zdolność nabywcza ludności USA zmalała. **„Ludność —** stwierdza Truman — **powstrzymuje się od zakupów, ponieważ ceny są na ogół niedostępne".**

Truman przyznaje fakt **wzrostu bezrobocia** w USA, a zwłaszcza fakt, że w wielu gałęziach przemysłu cywilnego wprowadzono **częściowe** zatrudnienie robotników i urzędników. Truman zapowiada **zmniejszenie do minimum wydatków na budownictwo domów mieszkalnych, szpitali i szkół.**

Rokowania w Panmundżon

PEKIN 19. I. Na posiedzeniu podkomisji rozejmowej, osiągnięto **porozumienie co do tego, że dla zapewnienia trwałości rozejmu, żadna ze stron nie będzie wzmacniała swych sił zbrojnych w Korei.** Ponieważ porozumienie to dotyczy również lotnictwa wojskowego, żadne zmiany nie powinny nastąpić w siłach powietrznych. Tak więc strona koreańsko-chińska zawierając to porozumienie zobowiązała się tym samym, iż nie wzmocni swych sił powietrznych.

Jeśli natomiast chodzi o odbudowę i budowę lotnisk, — delegacja koreańsko - chińska oświadczyła, że nie zgodzi się na włączenie do rozejmu żadnej klauzuli, zezwalającej Amerykanom na wtrącanie się w wewnętrzne sprawy Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej.

Wręczenie odznaczenia koreańskiego wicemin. J. Burginowi

WARSZAWA. Dnia 19 bm. w ambasadzie koreańskiej w Warszawie ambasador Korei Coj Ir dokonał wręczenia pod sekretarzowi stanu w Ministerstwie Transportu Drogowego i Lotniczego, Juliuszowi Burginowi, byłemu ambasadorowi R. P. w Korei, orderu Sztandar Państwowy II stopnia, przyznanego za zasługi w umocnieniu przyjaźni polsko-koreańskiej.

Nieśmiertelny Wódz Rewolucji

(W 28 rocznicę śmierci W.I. Lenina)

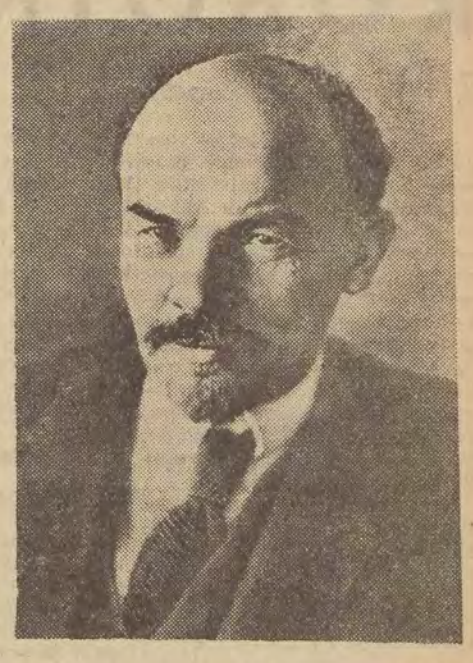

Wiatr brał
całą ziemi
bezsenność
w poświst
Nie mogła zbuntowana
domyśleć
do końca
Że to trumna
w zimnym
pokoiczku
Moskwy.
Rewolucji syna
i ojca.
Koniec. Koniec.
Koniec
Kto jeszcze
Nie wierzy!

(Majakowski poemat o Leninie)

Cała historia Związku Radzieckiego związana jest nierozdzielnie z imieniem Lenina. On był — jak mówi Barbusse — „ucieleśnieniem rewolucji, on ją w myśli swojej wypiastował, przygotował, urzeczywistnił i uratował."

On był twórcą i założycielem partii bolszewickiej.

Jego nauce, która rozwinęła marksizm i w warunkach imperializmu wzbogaciła go nowymi wskazaniami, zawdzięczał proletariat rosyjski zwycięskie przebycie trudnej drogi Października. Ta właśnie nauka oświetliła wszystkie tryby wprawiające w ruch imperialistyczną machinę zaborczych wojen. Ona udowodniła, że zwycięstwo socjalizmu w jednym kraju jest możliwe.

Uzbrojona w niezawodny oręż leninizmu, partia bolszewicka — przewodniczka mas wyszła zwycięsko ze swej długoletniej walki z caratem i z burżuazją.

Ugruntowanie zdobyczy rewolucji również w decydującej mierze stało się możliwe dzięki nauce i kierownictwu Lenina. On to wykazał, że podstawowym zagadnieniem rewolucji jest zagadnienie władzy, że powinna ona należeć do proletariatu złączonego sojuszem z pracującym chłopstwem.

Niby płomienne znicze znaczyły ideę i hasła Lenina poszczególne etapy radzieckiego budownictwa.

„Cała władza w ręce Rad". I oto po obaleniu burżuazyjnego aparatu rządzenia, cała władza przeszła w ręce rad — przedstawicielstw najszerszych mas ludu.

„Komunizm to władza radziecka plus elektryfikacja kraju." Oto w roku 1920, w roku głodu i wyrzeczeń, mimo zniszczenia przemysłu i kolejnictwa, państwowa komisja do spraw elektryfikacji kraju podejmuje wielki plan, który zmieni oblicze Rosji, przeobrazi ją z kraju zacofanego w przodujący, oprze jej gospodarkę na nowoczesnych metodach.

„Albo zginąć, albo dorównać krajom postępowym i przewyższyć je także i pod względem gospodarczym." I oto pod przewodnictwem partii, ZSRR przystępuje do budowy wielkich zakładów przemysłowych, wznosi Dnieprostroj i Dnieproges, rozpala piece Magnitogorska.

„Komunizm zaczyna się tam gdzie występuje ofiarna, przezwyciężająca wszelki trud troska szeregowych robotników o zwiększenie wydajności pracy...". I oto kolejarze moskiewscy w r. 1919 oddają jeden dzień bezpłatnej pracy dla radzieckiej ojczyzny, a za ich przykładem idą tysiące innych robotników. W kilkanaście lat później górnik Stachanow rzuca hasło współzawodnictwa

(Dalszy ciąg na str. 2)

Precz z adenauerowskimi naśladowcami Hitlera!

— wołają robotnicy Łodzi

„Wzmożoną pracą, przedterminowym wykonaniem naszych zadań produkcyjnych pokrzyżujemy plany odwetowców hitlerowskich i ich amerykańskich panów" — powiedziała na wielkiej masówce załogi ZPDz. im. Głażewskiego w Łodzi Irena Szyra.

Słowom jej towarzyszą wielokrotnie powtarzane okrzyki „Precz z adenauerowskimi naśladowcami Hitlera!", „Precz ze zbrodniarzami amerykańskimi — mordującymi dzieci i starców Korei!", „Niech żyje pokój i braterstwo ludzi pracy na całym świecie!", „Niech żyje ostoja pokoju, Związek Radziecki i wielki wódz postępowej ludzkości — Józef Stalin!".

Robotnicy wykończalni tkanin jedwabnych „Pierwsza" stwierdzili w jednogłośnie uchwalonej na zebraniu rezolucji: „W obliczu zbrodniczych usiłowań wskrzeszenia ss-owskich dywizji wehrmachtu jeszcze mocniej scementujemy front narodowy w walce o pokój i Plan 6-letni. Stworzymy z naszej ojczyzny jeden niewzruszony bastion pokoju, mocne ogniwo wielkiego frontu pokoju. Wspólnymi siłami obronimy pokój".

Krwawe represje kolonizatorów francuskich

wobec ruchu niepodległościowego w Tunisie

PARYŻ, 19. I. — W wyniku krwawych represji, zarządzonych przez francuskie władze kolonialne, sytuacja w Tunisie stale się zaostrza. Wszystkie większe miasta w kraju objęte są strajkiem generalnym. Policja zablokowała drogi, łączące Tunis z resztą kraju.

W Tunisie doszło do nowych starć. Na jednym z przedmieść policja zaatakowała manifestantów, zabijając jedną osobę i raniąc sześć osób. Do zajść doszło również w Mateur, gdzie w wyniku starć z policją, zginęło 7 osób, a 46 zostało rannych.

Komunistyczna Partia Tunisu ogłosiła deklarację, protestującą przeciwko brutalnym represjom okupantów francuskich wobec ruchu narodowo-wyzwoleńczego w Tunisie. Deklaracja domaga się przyznania narodowi tuniskiemu pełnej niepodległości.

Jutro — zamknięcie konsulatów brytyjskich w Iranie

PARYŻ, 19. I. — Jak donoszą z Teheranu, tamtejsza agencja oficjalna „Pars" ogłosiła komunikat zapowiadający, że z dniem 21 stycznia zostaną zamknięte wszystkie konsulaty brytyjskie w Iranie.

24 godziny na świecie

„MAZOWSZE" NA WĘGRZECH

BUDAPESZT. — W Budapeszcie odbył się drugi z kolei występ polskiego zespołu ludowego „Mazowsze". Publiczność zgotowała członkom zespołu burzliwą owację. W najbliższych dniach zespół uda się na występy gościnne do Debreczyna, Szegedu i miasta Stalin.

SUKCES WYBORCZY KOMUNISTYCZNEJ PARTII INDII

MOSKWA. — Komunistyczna Partia Indii osiągnęła w Madrasie poważny sukces w wyborach. Kandydat partii komunistycznej do parlamentu ogólnohinduskiego — Rama Rao zdobył 85.901 głosów, podczas gdy kandydat z ramienia Hinduskiej Partii Kongresowej — wiceminister rolnictwa i aprowizacji, — Tirumalon Rao uzyskał 79.540 głosów.

ŻOŁNIERZE HOLENDERSCY NIE CHCĄ WALCZYĆ W KOREI

HAGA — Żołnierze batalionu holenderskiego, wysłanego do Korei, dają wyraz swemu niezadowoleniu w listach do kraju. Piszą oni, że nie chcą brać udziału w wojnie gwoli interesom imperialistów amerykańskich. Mnożą się wypadki dezercji żołnierzy holenderskich.

„De Warrheid" donosi, że amerykański sąd polowy w Pusanie skazał za dezercję na długoletnie więzienie trzech żołnierzy holenderskich, którzy opuścili pozycje.

SOCJALISTYCZNY DOROBEK ROBOTNICZEJ ŁODZI

Z referatu przewodniczącego Prezydium Rady Narodowej Mariana Minora

— Minęło siedem lat — rozpoczął swe przemówienie przewodniczący Łódzkiej Rady Narodowej ob. Marian Minor — od chwili, gdy rozpoczęliśmy życie w niepodległej, wolnej Polsce. Lata te, to okres wytężonej walki na wszystkich odcinkach naszego życia, walki prowadzonej przez cały naród, walki o lepszą, szczęśliwą przyszłość, którą budujemy dzięki zwycięstwom bohaterskiej Armii Radzieckiej i jej genialnego wodza Generalissimusa Józefa Stalina.

W walce tej nie pozostało w tyle nasze miasto — mówił dalej przewodniczący Minor. Łódź może się dziś poszczycić ogromnymi osiągnięciami na wszystkich odcinkach życia gospodarczego i kulturalnego.

Nasz przemysł włókienniczy jest coraz potężniejszy

Przemysł włókienniczy, kluczowy w życiu gospodarczym Łodzi, w roku ubiegłym poważnie podniósł swą produkcję.

W porównaniu z rokiem 1950 produkcja tkanin bawełnianych wzrosła o 6,4 proc., a produkcja przędzy bawełnianej prawie o 10 procent. W przemyśle jedwabniczo - galanteryjnym wytworzyliśmy o 18,9 proc., a w dziewiarskim o ponad 30 proc. więcej niż w roku 1950.

Włókniarze łódzcy pierwsi w kraju zastosowali pracę zespołową w formie „trójek" tkackich, a ostatnio również przędzalniczych, która daje lepsze wyniki i podnosi zarobki robotników. Na przykład Adamina Janik i jej „trójka", która pierwsza stanęła do pracy zespołowej, uzyskuje średnio 115 proc. normy.

W naszych fabrykach i zakładach pracy rosną nowi, wspaniali ludzie, przodownicy i racjonalizatorzy, inżynierowie i technicy, miłujący ojczyznę i swą pracą budujący jej siłę i dobrobyt mas pracujących.

W skutecznej walce z chorobami

Polska klasa robotnicza z dumą patrzy na przebyty odcinek drogi budownictwa podstaw socjalizmu. Wolność polityczna i społeczna, przyniesiona naszemu narodowi w bohaterskich bojach z faszyzmem przez Armię Radziecką, otworzyła możliwość zwycięskiej walki o zdrowie szerokich mas ludności.

W okresie międzywojennym Łódź wykazywała najwyższą śmiertelność ogólną ze wszystkich miast w Polsce, najwyższe wskaźniki zgonu niemowląt i matek, najwyższą zapadalność na choroby zakaźne, najwyższą liczbę zgonów na gruźlicę.

Łódź dawała kapitalistom najwyższe zyski, a otrzymywała od rządów sanacyjno - faszystowskich najwyższą śmiertelność.

Przyrost ludności w okresie powojennym osiągnął nieznaną w historii naszego miasta nadwyżkę urodzin nad zgonami, wynoszącą 15,9 na 1 tys. ludności. W ten sposób roczny przyrost naturalny dla całego miasta wynosi około 10 tys. dzieci. Podczas gdy w latach przedwojennych śmiertelność dzieci w pierwszym roku życia wynosiła 16,6 proc., w roku 1950 i 1951 obniżyła się do 10,5 proc. Osiągnięto również poważne wyniki w walce z gruźlicą, która przed wojną dziesiątkowała ludność naszego miasta.

Milionowe inwestycje w trosce o człowieka

Milionowe inwestycje sanitarne i budownictwa mieszkaniowego objęły dzielnice robotniczej Łodzi, dawniej najbardziej zaniedbane. Szeroko rozbudowano sieć poradni przeciwgruźliczych, stacji opieki nad matką i dzieckiem, poradni reumatologicznych, poradni dla zwalczania raka itd. Ostatnio utworzony został Instytut Medycyny Pracy, który czynnie pracuje nad podniesieniem higieny w zakładach pracy i prowadzi walkę z chorobami zawodowymi. Podjęto — choć jeszcze niedostatecznie — szeroką organizację opieki lekarskiej w zakładach pracy. **Pierwszym krokiem w tej dziedzinie było utworzenie wzorowego zespołu leczniczo - sanatoryjnego w ZPB im. Stalina.**

Do walki o zdrowie mas pracujących stanęli profesorowie, pracownicy nauki, wybitni specjaliści służby zdrowia, których ofiarna praca zasługuje na szacunek klasy robotniczej.

Razem pracuje — uczony i robotnik

Nasze miasto w ciągu kilku lat powojennych wyrosło na wielki ośrodek życia naukowego. Poważną zdobyczą jest rozszerzenie i pogłębienie współpracy między uczonymi i specjalistami wyższych uczelni, a robotnikami produkcji. Wyższa Szkoła Inżynierska, powstała w ubiegłym roku przy wybitnym udziale kadr naukowych Politechniki, zwłaszcza jej rektora — Achmatowicza, umożliwia zdobycie wyższego wykształcenia najlepszym racjonalizatorom, nowatorom, przodownikom pracy, majstrom i technikom.

1.100 osób, bezpośrednio związanych z produkcją, z fabryką, zdobywa dziś w tej Szkole tytuł inżyniera. W wyższych uczelniach, szkołach technicznych, średnich, podstawowych, pobiera naukę w br. w Łodzi ponad 100 tys. uczniów, ponad 60 procent studiującej młodzieży otrzymuje wysokie stypendia państwowe.

Budujemy nowe domy

Wraz z rozwojem przemysłu, kultury, nauki, państwo urzeczywistnia w Łodzi szeroki program budownictwa mieszkaniowego i urządzeń komunalnych. Rozmiary budownictwa inwestycyjnego powiększają się z roku na rok.

Nakłady na budownictwo mieszkaniowe i remonty w roku bieżącym przekraczają przeszło 2,5 raza inwestycje z roku 1950.

W ubiegłym roku oddano do użytku ponad 3 tys. izb. W tym roku przewidziano w planie budowę ponad 5 tys. izb mieszkalnych w stanie surowym i pełnym, a także przeprowadzenie remontu 700 domów i ok. 40 tys. izb.

Nasz przemysł budowlany osiągnął poważne sukcesy w dziedzinie obniżenia kosztów i skrócenia terminów budowy. **Trzeba jednak zwrócić uwagę na zaprowadzenie należytego porządku w organizacji pracy na placach budowy, na oszczędniejsze gospodarowanie materiałami budowlanymi, należy również usunąć istniejące w projektach i kosztorysach zbyteczne pozycje, które w dużym stopniu podwyższają koszty budowy.**

Szczególne miejsce w naszych inwestycjach zajmuje olbrzymia budowa rurociągu Łódź - Pilica, a także rozbudowa sieci wodociągowej i kanalizacyjnej w Łodzi. Tempo budowy rurociągu jest zachowane, a nawet przekraczane.

— Te ogromne sukcesy napełniają nas wiarą w siłę i słuszność obranej drogi. Z niewzruszonym spokojem i wiarą w przyszłość prowadzić będziemy dalej wielką, twórczą pracę — powiedział na zakończenie przewodniczący Minor.

W brygadach zdobędą zawód i kwalifikacje

Przyjemnie jest otrzymać białą kartę. Zdarzają się jednak wypadki, że kandydat na junaka otrzymuje kartę zieloną. Oznacza to odroczenie. Jedni godzą się z tym, ale niektórzy protestują głośno i interweniują w komendach SP.

Bo każdy z przybyłych na komisję chce jechać. Pracujący i uczący się zgłaszają się na dwa miesiące, ale inni chcą koniecznie jechać do brygad półrocznych, gdzie mają zdobyć zawód.

W roku bieżącym wprowadzono bowiem miesięczne brygady, na których junacy mogą nauczyć się ciesielstwa, szoferstwa, mechaniki itp.

A ucząc się będą jednocześnie budować Nową Hutę, rurociąg Pilica—Łódź, lub będą pracować w stoczni gdańskiej czy fabryce samochodów w Lublinie.

Przy ulicy Kilińskiego 95 odbywa się rejestracja najmłodszych. W dużej sali jest gwarno i wesoło. Coraz też uchyla się kotara od gabinetu lekarza, o którym chłopcy wyrażają się z całym uznaniem i wychodzi z niej kandydat na junaka z twarzą promieniejącą zadowoleniem. — Wszystko w porządku — mówi do kolegów — pojadę.

ZMP-owiec Wiesław Kowalkiewicz zgłosił się do brygad na całe wakacje, a niezrzeszony Zygmunt Kieńć zgłasza się na pół roku. Chce bowiem zdobyć kwalifikacje szofera.

Najbardziej zadowolony zaś jest Bogdan Kałuża, gdyż zdobędzie zawód. Zostanie cieślą i nie będzie potrzebował już wysługiwać się za pół darmo kułakom, u których pracował już od 6 roku życia, gdyż nie posiada rodziców.

Zmartwienie ma tylko Edward Kita, syn małorolnego chłopa z lubelskiego. Chciał pojechać do szkoły węglowej, a tymczasem okazało się, że brak mu do przepisanego wieku kilku miesięcy.

Składa jednak podanie do CUSZ z prośbą o uwzględnienie.

W innych punktach Łodzi zgłaszają się junacy, którzy już byli w brygadach. Tych nie potrzebuje nikt przekonywać, gdyż tłumnie zgłaszają się sami. Wiedzą przecież, jak miło i przyjemnie, a zarazem pożytecznie upływa czas w brygadach. Jak dzięki ich pomocy powstają nowe drogi, mosty i miasta.

Nieśmiertelny Wódz Rewolucji

(Dokończenie ze str. 1)

pracy nowego, wyższego typu, współzawodnictwa opartego na pełnym wykorzystaniu nowej techniki a wezwanie to podejmują najszersze rzesze ludzi radzieckich.

* * *

Lenin był najgorętszym szermierzem sprawy niepodległości Polski. Dnia 29 sierpnia 1918 r. Rada Komisarzy Ludowych z jego inicjatywy proklamowała dekret unieważniający wszystkie układy o rozbiorach Polski zawarte między Rosją carską a Prusami i Austro-Węgrami.

Kiedy władzę w Polsce uchwycili kapitaliści i obszarnicy, walka proletariatu polskiego o swe prawa znalazła w osobie Lenina najżarliwszego orędownika. Lenin podkreślał, że naród radziecki gorąco pragnie przyjaźni z Polską. U podstaw tych braterskich stosunków, które dziś łączą Polskę Ludową z ZSRR legła właśnie myśl leninowska.

* * *

Pod kierownictwem WKP(b) realizują dzisiaj narody radzieckie nieśmiertelne idee ukochanego Włodzimierza Iljicza — twórcy państwa socjalistycznego.

Kontynuując dzieło swego wielkiego nauczyciela i serdecznego przyjaciela — Stalin przewodzi narodom radzieckim w zwycięskim budownictwie komunizmu, w wspaniałej walce o pokój.

W rocznicę śmierci Włodzimierza Iljicza Lenina narody świata składają hołd Jego nieśmiertelnej pamięci. On to sprawił, że dziś na olbrzymiej połaci ziemskiego globu „proletariusz wszystkim włada." Jego nauka, Jego dzieła sprawiły, że z każdym dniem wyżej wznosi się sztandar walki mas pracujących świata o wyzwolenie i pokój. **M.D.**

A. Kononow

Palacz pociągu nr 71

Opowiadanie o Leninie

Pociąg Nr. 71 powinien był zatrzymać się na stacji Udielnaja za Piotrogrodem o pierwszej minut dziesięć w nocy. Z maszynistą pociągu uzgodniono, że zatrzyma on parowóz nieco dalej niż zazwyczaj, przy samym końcu peronu, dokąd nie dochodzi światło latarni elektrycznej. Palacz zejdzie z lokomotywy i Włodzimierz Iljicz zajmie jego miejsce.

Maszynista pociągu Nr 71 nigdy nie widział Lenina. A gdyby i widział — nie poznałby go teraz: Lenin miał zgoloną brodę, czoło zakrywała mu peruka. Na głowie miał czarną czapkę.

Ale kiedy pociąg zatrzymał się na stacji i palacz zeskoczył w ciemnościach na ziemię, Włodzimierz Iljicz tak zdecydowanie wszedł po schodkach na parowóz, że maszynista o nic nie pytał: jasne było, że to jest właśnie Lenin.

Parowóz opalano drzewem. Włodzimierz Iljicz popatrzył jak pomocnik maszynisty kładł najpierw drzewo do specjalnej przegródki w pobliżu paleniska. Podsuszone w ten sposób drzewo wrzucał następnie po trochu do ognia.

Włodzimierz Iljicz odnalazł gwóźdź na jednej ze ścian parowozu, powiesił na nim palto, zakasał rękawy i wziął się do pracy palacza.

W ten sposób dojechano do stacji Biełoostrow. Tu przebiegała granica. Dalej była już Finlandia.

Zaczęto sprawdzać dokumenty wszystkich pasażerów. Zrewidowano cały pociąg. Maszynista szybko zeskoczył po schodkach, podbiegł do pociągu i odczepił parowóz. Potem podjechał nim do pompy, aby nabrać wody. Czynił to nie spiesząc się.

Do maszynisty popędził co tchu kierownik pociągu i wskazał na swój gwizdek: za chwilę odjazd. Wtedy maszynista szybko podjechał do pociągu i przyczepił parowóz. Kierownik pociągu dał sygnał odjazdu.

Na stacji stał oficer i przyglądał się maszyniście. Jak widać domyślił się czegoś: kiwnął komuś ręką. Do parowozu podbiegli żołnierze...

Ale parowóz szarpnął z miejsca i pociąg pomknął w dal.

Uruchomienie nowoczesnej maszyny papierniczej polskiej produkcji

WARSZAWA. — Dzień 19 stycznia 1952 r. był wielkim świętem załogi Mirkowskiej Fabryki Papieru w Jeziornie k. Warszawy. W dniu tym ruszył nowy oddział produkcyjny.

Jednocześnie uruchomiona została **najnowocześniejsza, olbrzymia maszyna papiernicza, zaprojektowana przez polskich konstruktorów i wykonana po raz pierwszy całkowicie w kraju.**

Przesolona zupa

(czyli sprawa tępych krótkowidzów)

Siedliśmy do stołu, na którym dymiła już smakowitym zapachem fasolówka. Waza z zupą dotarła wreszcie do sąsiada. Nabierał zupę na talerz w skupieniu, z powagą.

Wreszcie przesunął wazę w moją stronę, a sam ujął w dłoń aluminiową łyżkę. Pierwsza porcja zupy zniknęła w jego ustach. Przełknął ją i kwitując wrażenie, które podyktował mu zmysł smaku, powiedział:

— Słona.

Zupa istotnie była odrobinę przesolona. Niektórzy wczasowicze więc przytaknęli tej opinii nieznacznymi ruchami głów, ktoś tylko z boku dorzucił:

— Pewnie kucharka się kocha.

Ale mój sąsiad nie zadowolił się tym wyjaśnieniem.

Spróbujmy odtworzyć główne etapy jego filipiki, której można by dać tytuł: przesolona zupa.

— Za słona. W gardle pieczе. Co za porządki. Jeść tego świństwa nie można. Kucharkę wyrzucić na zbity łeb. Kierownictwo winno. To jest troska o wczasowicza? Ja bym tu zrobił porządek. Rozpędziłbym na cztery wiatry. W gazecie to zawsze wszystko pięknie wygląda. Wczasy też. Dopiero jak się przyjedzie, to wyłazi szydło z worka. Lipa. Wielka lipa. Całe te wczasy. Otrują tu człowieka.

I wreszcie, jako pointa (zupa z talerza znikła bez śladu) znaczące stwierdzenie.

— A no, demokracja!...

I wtedy siedzący naprzeciw nas robotnik z wrocławskiego Pafawagu, spojrzał na tokującego, pokiwał głową i czytelne dla wszystkich lekceważenie wyraził nieskomplikowanym machnięciem ręką.

Nim podadzą drugie danie (pachnie z kuchni wieprzowiną) postarajmy się odczytać treść wyrażoną w tym geście. Sens był mniej więcej taki:

Kimże ty jesteś namiętny pyskaczu. Odpoczywasz tu sobie razem z nami, korzystasz z dobrodziejstwa wczasów — ale jeden talerz z lekka przesolonej zupy wystarczy, byś zaczął pluć na demokrację, na wszystko to, co umożliwiło ci najprawdopodobniej pierwszy (tak jak i mnie) w życiu pobyt w najpiękniejszym zakątku naszego kraju.

Bo kimże ty mogłeś być przed wojną? Pamiętam cię bie. Wyszarzały garniturek, którego na trzecią stronę przenicować już nie można. Wytarte łokcie. Niski, pokorny ukłon w stronę zbliżającego się szefa. Na bladej mimo mniejszej ilości zmarszczek — bardziej niż dziś starej twarzy — lęk. Strach przed niezadowoleniem szefa. Bo cóż? Jeden moment, jedna okazja do jego niezadowolenia i głodowa pensyjka staje się niedosiężnym marzeniem. Co dzień przechodziłeś obok strasznego niebezpieczeństwa redukcji, bez robocia.

Pamiętałeś o tym, więc siedziałeś cicho, potulnie. Orałeś za siebie i za niego. Aby choć tych kilka groszy więcej wpadło — pracowałeś pełne dwanaście miesięcy w roku. Sprzedałeś urlop. Gdzieci tam były w głowie letniska.

Zakopane? Jak głodne, zmarznięte dziecko przypięte oczyma do szyby wystawowej cukierni — oglądałeś je w marzeniu tylko ze zdjęć reprodukowanych w „Asie", w „Światowidzie". Twój wysoki szef zimą jechał właśnie do Zakopanego na narty. Życzyłeś mu szczęśliwej podróży i wesołej zabawy. A ty wygniatałeś stołek za biurkiem. Marzyłeś po cichu. Głośno nie było wolno.

Doczekałeś się wreszcie wyzwolenia od tamtych czasów. Masz inne warunki życia i pracy: pewność losu, spokój. Masz co jeść. Nie grozi ci bezrobocie. Otrzymujesz zapłatę według wartości swej pracy. Korzystasz z wielu dobrodziejstw demokracji. Z prawa do pracy, z prawa do wypoczynku... przyjechałeś do Zakopanego na wczasy. I przy talerzu nieco za słonej zupy okazało się iż nie zasługujesz na te wszystkie dobrodziejstwa, nie rozumiesz ich, nie doceniasz...

Niech ci się kiedykolwiek opóźni pociąg o 5 minut — nie zrozumiesz, iż dziś jeszcze przy stale rosnącej, ale jeszcze nienadążającej za potrzebami, produkcji lokomotyw, taka historia od czasu do czasu może się zdarzyć. Powiesz: A no, demokracja!...

Niech ci powiedzą w sklepie, że nie ma chwilowo sznurowadeł nie zrozumiesz, że w tej chwili ważniejsze dla nas są maszyny niezbędne np. przy produkcji lokomotyw, niż, każdemu zresztą potrzebne sznurowadła. Powiesz: A no, demokracja!...

Do tego sarkastycznego, złośliwego powiedzonka sprowadza się twoje życie. Kapryśisz, marudzisz, narzekasz, psioczysz, złorzeczysz, klniesz Skąd się to bierze w tobie?

Nie widzisz dalej niż sięga czubek twojego nosa. To wszystko. Rezultat jest prosty: w sposób ograniczony, głupi, fałszywy, przypadkowe zjawiska ujemne, negatywne fakty, drobne trudności uogólniasz, podnosisz do godności symbolu. I one, a nie Nowa Huta, nie Tychy, nie Żerań, czy Wizów i nie wczasy wreszcie stanowią w twoim ograniczonym umyśle treść słowa „demokracja".

Czy to, co tu mówię znaczy, iż w demokracji należy bez słowa zjadać przesoloną zupę, marznąć w oczekiwaniu na spóźniony pociąg i chodzić w niezasznurowanych butach?

Nie! Nie głosimy prawa do błędów. Z konieczności dopuszczamy ich istnienie, ale nakazujemy walkę z nimi. Krytyką. Rozsądną, przemyślaną, twórczą krytyką.

Przejście od przesolonej zupy do przekreślenia wartości wczasów, do lekceważenia demokracji nie jest krytyką, świadczy o tępocie, jeśli nie o wrogości.

Raz tylko zechciej spojrzeć nieco dalej...

Mieczysław Markowski

PANORAMA

DODATEK NIEDZIELNY „DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO"

Łódź, dnia 20 stycznia 1952 r. Nr. 3 (230)

Nowoczesne, socjalistyczne osiedle robotnicze w Milgrawisie (Łotewska SRR).

Zdeptane dziedzictwo Jeffersona

„...Uważamy to za prawdę oczywistą samą przez się, iż wszyscy ludzie są obdarzeni przez Stwórcę pewnymi niepozbywalnymi prawami, że wśród tych praw są prawa do życia, wolności i dążenia do szczęścia, że dla zabezpieczenia tych praw między ludźmi utworzony jest rząd".

(Z deklaracji niepodległości Stanów Zjednoczonych, ogłoszonej 4 lipca 1776 r.).

Konstytucja USA w pierwotnej swej formie uchwalona została przez specjalną Konwencję 18 września 1787 r. Uzupełniono ją w r. 1791 deklaracją praw, której jednym z głównych twórców był Tomasz Jefferson.

W deklaracji tej przyznano obywatelom wolność osobistą, słowa, prasy, zgromadzeń, petycji itp. oraz równość wobec prawa.

Pamiętać należy, że Stany Zjednoczone od początku swego istnienia były państwem demokratyczno - burżuazyjnym, a burżuazja w tym okresie stanowiła siłę postępową, burzącą zmurszałe instytucje ucisku feudalnego. Kiedy jednak w szybkim tempie rosnąć począł kapitał, wówczas prawa demokratyczne stawały się dla burżuazji niewygodne. Władza wykonawcza poczęła w praktyce łamać prawa obywatelskie.

Przyjrzyjmy się dzisiejszemu życiu Stanów Zjednoczonych.

Jakaż może być mowa o równości w kraju, w którym 12 milionów obywateli jedynie ze względu na kolor skóry traktowanych jest jako gorszy gatunek człowieka? Na 100 dorosłych Murzynów zaledwie 10 przysługuje prawo wyborcze. W niektórych stanach istnieje zakaz małżeństw mieszanych. Wyznacza się Murzynom oddzielne szkoły, osobne miejsca w pociągach i autobusach, na wyższych uczelniach i w lokalach publicznych. Murzyni nie dopuszczani są na wyższe stanowiska w administracji państwowej, sądownictwie, wojsku. W małym stopniu tylko chroni ich prawo. Zbrodniczy Ku-Klux-Klan, choć oficjalnie nielegalny, działa niemal jawnie, wygrzewając najniższe instynkty ludzkie, organizując pogromy Murzynów, nie cofając się przed mordem.

Stosowanie w USA cenzusu majątkowego pozbawia poważny procent ludzi pracy prawa wyborczego. Niskie zarobki nie pozwalają im korzystać z wielu instytucji użyteczności publicznej, urządzeń sanitarnych, kulturalnych, każą im pędzić nędzny żywot w pogoni za chlebem, w okropnych często warunkach mieszkaniowych.

U góry: Tak mieszkają niektórzy obywatele w „amerykańskim raju". I na pewno ta delegacja senatorów nie wpłynie na to, by zniknęły rudery i „slumsy", które odległe są zaledwie o 100 yardów od pięknego Kapitolu — siedziby Kongresu USA.

Na prawo: Równość po amerykańsku: Murzyn G. W. Mc Laurin, student Oklahoma University musi siedzieć w „getcie ławkowym". Nie wolno mu zająć miejsca obok swych „białych" kolegów.

Stosowanie i trzymanie w więzieniu przywódców partii komunistycznej, innych organizacji robotniczych, wybitnych intelektualistów, literatów i artystów, jak Howard Fast, czy prof. Dubois za to, że posiadają przekonania postępowe i że wypowiadają się przeciwko organizowaniu nowej rzezi.

„Wolność" amerykańska wyraża się dziś ohydną aktywnością komisji do badania działalności antyamerykańskiej i funkcjonowaniem brutalnej ustawy Tafta—Hartleya, skierowanej przeciwko klasie robotniczej. Nic dziwnego, że znakomity pisarz Tomasz Mann określił metody amerykańskich rządów burżuazyjnych słowami: *„Tak samo rozpoczęło się również w Niemszech. To, co nastąpiło po tym było faszyzmem, z faszyzmem zaś przyszła wojna".*

Przykład Stanów Zjednoczonych mówi nam dobitnie o tym, że konstytucja w państwie kapitalistycznym zapewnia tylko formalnie równe prawa obywatelom. Faktycznie sankcjonuje wyzysk i niesprawiedliwość społeczną. Zacytowany na wstępie fragment deklaracji niepodległości USA skonfrontowany z amerykańską rzeczywistością nabiera wręcz ironicznego sensu.

A jak wygląda osławiona amerykańska „wolność"?

Wolność prasy? Tak, ale dla kapitalistów, bowiem do nich wyłącznie należą wydawnictwa, drukarnie, papiernie.

Wolność słowa, zrzeszania się, zebrań? Owszem, jeżeli nie chodzi o jakąkolwiek działalność postępową. Wspomnijmy choćby wściekłą nagonkę na wielkiego śpiewaka Paula Robesona za to tylko, że walczy w obronie pokoju, aresz-

Ustawa Tafta — Hartleya działa! Tak rozprawia się policja amerykańska ze strajkującymi dokerami.

Ustawa dyktowana troską o człowieka

Konstytucja obowiązująca obecnie w Związku Radzieckim uchwalona została przez VIII Zjazd Rad w r. 1936. **Głównym jej twórcą był Józef Stalin** i stąd nazwana jest Konstytucją Stalinowską.

Głównym twórcą był Stalin, ale **na ostateczne ukształtowanie się ustawy konstytucyjnej miał wpływ cały naród radziecki.** Uchwalenie konstytucji poprzedziła bowiem wszechstronna dyskusja nad projektem przeprowadzona w całym kraju. Dyskutowano w zakładach pracy, w kołchozach, w zakładach naukowych, w jednostkach wojskowych. Ze wszystkich zakątków ZSRR wpłynęło około 90 tys. poprawek, z których cały szereg słusznych wprowadzono do projektu konstytucyjnego. W ten sposób **wolny od wyzysku naród sam był autorem praw dla siebie.**

Konstytucję uchwalono w czasie, kiedy resztki ustroju kapitalistycznego zostały zlikwidowane i w Zw. Radzieckim urzeczywistniono już w pełni ekonomikę socjalistyczną. Ten stan rzeczy wymagał nowej ramy prawnej — nowej konstytucji. Konstytucja radziecka zawiera więc szczegółowe przepisy ustrojowe — społeczne i polityczne, ustala organa władz państwowych i zarządu państwowego, ich kompetencje itp.

W rozdziale X konstytucji znajduje się szereg artykułów (art. 118 — 128), gwarantujących podstawowe prawa obywatelskie.

Zasięg ochrony obywatela przez prawo jest niezwykle szeroki. Najważniejszym jednak czynnikiem odróżniającym konstytucję ZSRR od konstytucji burżuazyjnych jest fakt, że do praw obywatelskich nie podchodzi się formalnie, że nie ma rozbieżności między literą prawa a praktyką władzy państwowej.

Przyjrzyjmy się bowiem kolejno kilku ważniejszym prawom obywatelskim i skonfrontujmy je z życiem.

A więc: prawo do pracy. Nieustanny wzrost sił wytwórczych społeczeństwa radzieckiego, stała rozbudowa przemysłu, usunięcie możliwości kryzysów ekonomicznych, spowodowały, że ZSRR jest krajem bez bezrobotnych. Podnosi się stale stopa życiowa obywateli. W jednym tylko roku 1951 oddano do użytku 27 milionów m kw. nowych mieszkań.

Prawo do wypoczynku wyraża się ograniczeniem dnia pracy do 8 godzin, a w niektórych zawodach do 7, 6 a nawet do 4 godzin w oddziałach szczególnie ciężkich warunków pracy, oraz przestrzeganiem dorocznych urlopów. Do użytku mas pracujących oddano rozległą sieć sanatoriów, domów wypoczynkowych, klubów.

Prawo do materialnego zaopatrzenia na starość, na wypadek choroby i utraty zdolności do pracy obejmuje rozbudowane ubezpieczenia społeczne, bezpłatną pomoc lekarską dla pracujących oraz rozległą sieć uzdrowisk.

Bezpłatną nauką podstawową objęta jest cała młodzież, zdolniejsi studiują na licznych wyższych uczelniach, w instytutach naukowych itp. Ok. 500 tys. młodych ludzi z wyższym wykształceniem opuszcza rok rocznie uczelnie w ZSRR.

Kobieta korzysta na równi z mężczyzną z prawa do pracy, ubezpieczenia, odpoczynku i nauki. Poprzez sieć stacji opieki, zakładów położniczych, żłobków i przedszkoli zapewnia państwo ochronę interesów matki i dziecka.

Karalne są wszelkiego rodzaju ograniczenia praw obywatelskich ze względów rasowych, czy narodowościowych.

Zgodnie z interesami ludu pracującego obywatele ZSRR zrzeszają się w związki zawodowe, zrzeszenia spółdzielcze, organizacje młodzieży, sportowe i obronne, stowarzyszenia kulturalne, techniczne i naukowe. Najbardziej aktywni i uświadomieni obywatele łączą się w Wszechzwiązkową Komunistyczną Partię (bolszewików).

Oto jak w trosce o obywatela reguluje życie Konstytucja Stalinowska, jedyny dotąd tego rodzaju dokument prawny w dziejach świata. Jest ona **podsumowaniem zdobyczy ludu pracującego w państwie zwycięskiego socjalizmu, a zarazem programem walki o prawa dla mas pracujących cierpiących jeszcze wyzysk i niesprawiedliwość w państwach kapitalistycznych.**

* * *

Zapoznanie się z konstytucją radziecką ma dziś dla nas, Polaków, szczególne znaczenie. Stoimy w przededniu uchwalenia nowej ustawy konstytucyjnej w naszym kraju. Uchwałę tę poprzedzi szeroka dyskusja ogólnonarodowa. W naszych pracach radziecka konstytucja będzie nam służyła za wzór.

Opracował:
Władysław Orłowski

U góry: Człowiek wyzwolony od wyzysku czuje się gospodarzem w swoim zakładzie pracy. Robotnik Piotr Pisarenko w Zakł. Nowo-Kramatorskich naradza się z naczelnikiem oddziału — Aleksandrem Kondrackim.

Po lewej: Nauka dla wszystkich. Studenci jednego z instytutów naukowych w mieście Kizyt w Tuwijaskim obwodzie autonomicznym nie wiedzą, co to znaczą dyskryminacje narodowościowe czy rasowe.

„WŁAŚCIWOŚCIĄ PROJEKTU NOWEJ KONSTYTUCJI JEST TO, ŻE NIE OGRANICZA SIĘ ON DO ZAPISYWANIA FORMALNYCH PRAW OBYWATELI, LECZ PRZENOSI PUNKT CIĘŻKOŚCI NA SPRAWĘ GWARANCYJ TYCH PRAW, NA SPRAWĘ ŚRODKÓW URZECZYWISTNIENIA TYCH PRAW. NIE PROKLAMUJE PO PROSTU RÓWNOŚCI PRAW OBYWATELI, LECZ ZABEZPIECZA JĄ RÓWNIEŻ W DRODZE USTAWODAWCZEJ PRZEZ UTRWALENIE FAKTU LIKWIDACJI REŻIMU WYZYSKU, FAKTU WYZWOLENIA OBYWATELI Z WSZELKIEGO WYZYSKU. NIE PROKLAMUJE PO PROSTU PRAWA DO PRACY, LECZ ZABEZPIECZA JE RÓWNIEŻ DROGĄ USTAWODAWCZĄ PRZEZ UTRWALENIE FAKTU ZNIKNIĘCIA KRYZYSÓW W SPOŁECZEŃSTWIE RADZIECKIM, FAKTU ZNIESIENIA BEZROBOCIA. NIE PROKLAMUJE PO PROSTU WOLNOŚCI DEMOKRATYCZNYCH, LECZ ZABEZPIECZA JE RÓWNIEŻ W DRODZE USTAWODAWCZEJ ZA POMOCĄ ODPOWIEDNICH ŚRODKÓW MATERIALNYCH. DLATEGO TEŻ JEST RZECZĄ ZROZUMIAŁĄ, ŻE DEMOKRATYZM PROJEKTU NOWEJ KONSTYTUCJI NIE JEST „ZWYKŁYM" I „OGÓLNIE UZNANYM" DEMOKRATYZMEM W OGÓLE, LECZ DEMOKRATYZMEM SOCJALISTYCZNYM."

(Z referatu **Józefa Stalina** pt. **„O projekcie Konstytucji Związku SRR"**, wygłoszonego 25 listopada 1936 r. na Nadzwyczajnym VIII Wszechzwiązkowym Zjeździe Rad.)

PANORAMA FILMOWA

Już w najbliższych tygodniach ujrzymy w kinach Łodzi nowy film produkcji polskiej pt. „Pierwsze dni". Akcja filmu, która rozgrywa się w jednej z hut Śląska, obrazuje walkę hutników o uruchomienie produkcji w pierwszych dniach po wyzwoleniu kraju.

Film oparty został na powieści B. Hamery pt. „Na przykład Plewa". Na zdjęciu jedna ze scen filmu: bohater filmu: — Plewa (Jan Ciecierski) w rozmowie ze swym szwagrem (Ziejewski).

W trosce o wychowanie młodzieży

Wytwórnia filmowa NRD „Defa" podjęła ostatnio cenną inicjatywę. Przystąpiła ona w porozumieniu z Centralną Radą FDJ do nakręcania miesięcznych kronik z życia i działalności młodych pionierów niemieckich. Kroniki te będą pokazywać młodzież NRD we wszystkich przejawach jej życia, a więc w szkole, na wycieczkach, w teatrze i na boiskach sportowych. W specjalnej części pt. „U naszych przyjaciół" pokazane zostaną obrazy z życia młodzieży Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.

3504 kin

Czechosłowacja posiada obecnie 3 504 kin łącznie z 114 kinami objazdowymi. Te ostatnie dają dziennie 288 przedstawień. Nie wszyscy wiedzą, że sieć kin w Czechosłowacji należy do najbardziej gęstych na świecie.

Z planów pracy naszych przyjaciół

W ZSRR przystąpiono do produkcji nowego filmu, który na przykładzie załogi jednej z największych fabryk leningradzkich ukaże walkę o terminowe wykonanie elementów przeznaczonych dla wielkich budowli komunizmu. Film pokaże jednocześnie poszczególne etapy powstawania jednej z największych budowli epoki Stalinowskiej.

W Czechosłowacji: Maria **Majerova**, autorka popularnej powieści pt. **„Syrena"**, napisała scenariusz dla nowego filmu czechosłowackiego pt. **„Twierdza"**. Film obrazuje pracę przy odbudowie obecnych zakładów im. Stalina w CSR. Podczas wojny zostały one zniszczone przez amerykańskie bombowce. Obecnie należą do największych w Europie zakładów produkujących benzynę syntetyczną.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

pod redakcją R. Miałkowskiego

1. REBUSOGRAF

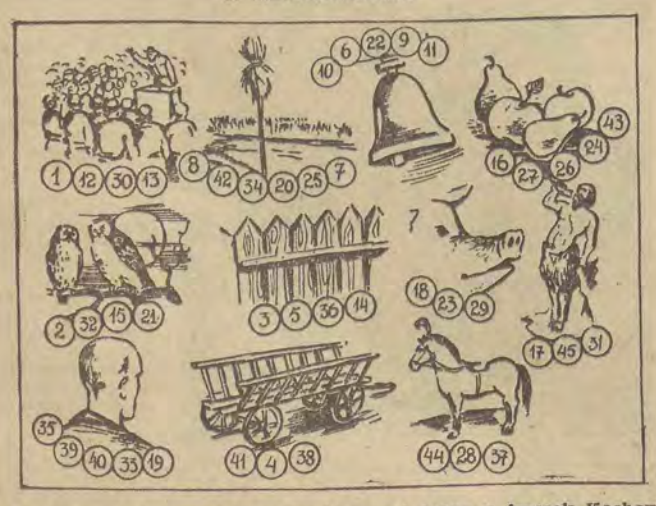

By rozwiązać zadanie, należy przede wszystkim odgadnąć znaczenie jedenastu powyższych rysunków. Każdy wyraz określający treść rysunku ma tyle liter, ile jest liczb uwidocznionych pod rysunkiem. Łatwo więc odgadniecie, jakie są to wyrazy, i domyślicie się, że każda litera w wyrazie ma swój odpowiednik liczbowy. Gdy ułożycie teraz litery otrzymanych wyrazów w kolejności liczbowej (od 1 do 45), otrzymacie ostateczne pięciowyrazowe rozwiązanie naszego rebusografu.

2. KRYPTOGRAM

„1, ó, 2, i, 3, 4 — 5, e, 6 — f, 8, a, 4, 9, a — 2, i, 10, 4, i, a, 8 — 11, 4, e, 12, o, 6 — 4 — 10, a, 2, 9, a — 5, ą, 10, a, 8 — 13, o, 9, o — u — 11, y, 14, u, 15, i, 16, a — 16, i, e, 10, y, 6 — 3, i, ę — 13, 14, 4, e, 12, 15, ą, 10, a, 8".

Na miejsce liczb (każda jest odpowiednikiem jednej z liter alfabetu) powstawiać spółgłoski, by otrzymać jedną z fraszek Kochowskiego.

Za prawidłowe rozwiązanie obu powyższych zadań przeznaczamy do rozlosowania 3 nagrody książkowe, a co najmniej jednego — 2 dalsze nagrody pocieszenia (również książki). Rozwiązania nadsyłać prosimy w terminie tygodniowym pod adresem: Redakcja „Dziennika Łódzkiego", Łódź, ul. Piotrkowska 96, z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe".

Rozwiązanie zadań z dn. 6.1. br.

1. Zagadka ornitologiczna: Pliszka (szpilka), koliber (breloki), raszka (szarak), pelikan (nalepki). **2. Krzyżówka. Poziomo:** 5. Oka. 7. Kłoda. 9. Lasso. 11. Bor. 12. As. 13. Opar. 15 Kajetan. 19. Kara. 20. Ił 22 Osa. 24. Trawa. 26. Pinia. 27 Paw. **Pionowo:** 1. Kola. 2. Bas. 3. Kobra. 4. Park 6. Kask. 7. Koperta. 8. Do. 10. Soja. 14. Atar. 16 Akant. 17 Niwa 18. Ropa. 21 Ława. 23. Si 25 Apo.

Za prawidłowe rozwiązanie obu zadań nagrody książkowe wylosowali: 1 Kajdzińska Halina, Łódź, Piotrkowska 122. 2. Witkowska Wanda, Pabianice, Pułaskiego 23; 3. Rydel Wojciech, Łódź, Bednarska 26.

Nagrody pocieszenia (książki) wylosowali: 1. Kaniewska Eleonora, Zgierz Daszyńskiego 8; 2. Chromińska Jolanta, Mińsk Mazow., Świerczewskiego 52.

Renesans zamku piastowskiego w Piotrkowie

Niepozorny dzisiaj nazewnątrz piastowski zamek królewski, pokryty patyną wieków przysiadł wśród zabytkowych kamieniczek dawnego rynku (obecnie placu Zamkowego) starego Piotrkowa. W latach międzywojennych znajdowała się w nim siedziba powiatowego oddziału PTK.

Niestety nie uczyniono wówczas nic w kierunku przywrócenia dawnego piękna architektonicznego tej monumentalnej niegdyś budowli. Na zabezpieczenie starych zabytków nigdy wówczas nie było pieniędzy, nie mówiąc już o ich rekonstrukcji.

Rząd Polski Ludowej, mimo ogromu zadań związanych z gigantyczną rozbudową przemysłu, z przebudową struktury gospodarki rolnej — znalazł potrzebne fundusze na ochronę i rekonstrukcję zabytków.

Zamek w rekonstrukcji

U stóp piotrkowskiego zamku królewskiego piętrzą się zwały gruzu. Już w przedsionku na schodach czuć ostry zapach wapna. W salach na pierwszym piętrze wznoszą się rusztowania. Zakłada się tutaj strop z belek cisowych. Niektóre takie belki, sprowadzane z zamku królowej Bony z pobliskich Byk, mają po 300 i więcej lat istnienia.

Dwie sale są już wykończone. Stylowy sufit, płaskorzeźby, lśniąca drewniana posadzka, biel murów (2-metrowej grubości) — przypomina okres rozkwitu i świetności zamku.

Dawniej...

Zamek. zwany wieżą ze względu na budowę w formie wysokiego czworoboku dźwignął Władysław Łokietek, a wykończył go w stylu gotyckim Kazimierz Wielki.

Był to zamek warowny, otoczony fosą i wałem ochronnym do wysokości pierwszego piętra. Po pożarze w r. 1516 odbudował go w w stylu gotyckim Kazimierz Bartholo di Lucca Berecii, który z polecenia Zygmunta Augusta wznosił wówczas kaplicę zygmuntowską na Wawelu. W czasach najazdu szwedzkiego dwukrotnie zamek zajęli Szwedzi. Odbił go hetman Stefan Czarnecki. W dowód wdzięczności za ten czyn Jan Kazimierz nagrodził hetmana urzędem starosty piotrkowskiego. Hetman Czarnecki, z obawy by zamek nie ułatwiał — w wypadku zajęcia go przez wrogów — zdobycia miasta rozkazał znieść trzecie piętro.

W latach niewoli carskiej zamek stopniowo niszczony, zamieniony został na koszary, a po powstaniu styczniowym gubernator piotrkowski, likwidując pamiątki polskie, obniżył zamek jeszcze o jedno piętro.

Podczas pierwszej wojny światowej zamek zamieniono na skład materiałów pędnych. a podczas okupacji hitlerowcy urządzili w nim szpital.

Zamek piastowski w Piotrkowie.

Dziś...

Dziś zamek piotrkowski przeżywa wielkie dni odrodzenia. Strop pierwszego piętra będzie betonowy. Jest już na ukończeniu. Usuwa się też wybudowane przez okupantów ściany, szpecące zabytek. Plan rekonstrukcji zamku przewiduje dobudowanie w przyszłości drugiego piętra i doprowadzenie otoczenia do wyglądu, harmonizującego z zabytkiem. W zamku mieścić się będzie nadal regionalne muzeum historyczne i etnograficzne.

Według niesprawdzonych wersji z podziemi zamku ciągną się lochy-korytarze, łączące zamek z opactwem Cystersów w Sulejowie, z grotami nadpilicznymi w Nagórzycach i zamkiem królowej Bony w Bykach.

Zamek piastowski był świadkiem wielu historycznych zdarzeń. Tutaj u stóp tronu Kazimierza Jagiellończyka odbywał się pierwszy hołd pruski. W jego komnatach wybrano na królów polskich: Olbrachta, Aleksandra i Zygmunta. Tu obradowały sejmy koronne za czasów Zygmunta Starego i Zygmunta Augusta.

Rząd Polski Ludowej przywraca zamkowi dawną szatę stylową, podkreślając tym samym, że ustrój socjalistyczny głęboko ceni przeszłość narodu i związane z nią zabytki, które po dwóch wiekach z górą znalazły prawdziwego opiekuna. Zamek przeżywa odrodzenie, odzyskuje dawną świetność architektoniczną. Zły duch okupacji i okresu kapitalistycznego odszedł stąd na zawsze.

Antoni Siciński

Pomyśl — zgadniesz

Jeżeli dwie pierwsze cyfry pewnej liczby czterocyfrowej odejmiemy od dwu pozostałych cyfr tejże liczby, otrzymamy w wyniku 65; jeżeli zaś dwie pierwsze cyfry dodamy do pozostałych dwu, otrzymamy w wyniku liczbę 125.

Jaka to liczba?

Jeśli nie potraficie odpowiedzieć sami, to poszukajcie naszej odpowiedzi w dzisiejszej „Panoramie".

SZACHY

Pod redakcją K. Makarczyka

POZYCJA Z PARTII

rozegranej w meczu AZS Łódź — Włókniarz Łódź w dn. 15 stycznia br.

czarne: Damański (Włókniarz)

białe: Łokuciewski (AZS)

Posunięcie na białe.

Po dłuższym namyśle Łokuciewski zaproponował remis, które zostało przyjęte. Czy pozycja jest remisowa i dlaczego? Najlepsza analiza, nadesłana w ciągu tygodnia będzie zamieszczona w naszym dziale.

NASZ KONKURS

Na konkurs nadesłano 42 trafne odpowiedzi. Stanowi to, skromny na razie rekord działu szachowego, gdyż dotychczas najwyższa ilość rozwiązań ciekawych pozycji szachowych zamieszczanych w „Dz. Ł." nie przekraczała kilkunastu.

W wyniku losowania nagrody książkowe za rozwiązanie obu pozycji otrzymują:

STEFAN SZUMIEL, Łódź, ul. Sterlinga 7 m. 50, JACEK WITECZEK, Łódź, ul. Wschodnia 31 m. 29, BUDZYŃSKI WACŁAW, Kutno ul. Krośniewicka 48, KRUSZCZYŃSKA ZOFIA, Skierniewice ul. Rawska 11, J. MICHAŁKIEWICZ, Pabianice, ul. Armii Czerwonej 26.

Dodatkowe nagrody za rozwiązanie pozycji I otrzymują: H. BRZEZIŃSKA, Łask, ul. Narutowicza 15a, ALDONA DYMSZA, Warszawa, Żoliborz, ul. Sułkowskiego 2.

Nagrody są do odebrania w redakcji „Dz. Ł." codziennie do godz. 16. Zamiejscowym wysyłamy pocztą.

ROZWIĄZANIE POZYCJI KONKURSOWYCH

Pozycja I

Białe biorą skoczka hetmanem 1. He5—d6!!

Pozycja II

Najprostszą drogę do wygranej stanowi poświęcenie hetmana 1. Hc6xe8! Hd8xe8. 2. We4xe5 i czarne muszą oddać hetmana. Najlepszym ruchem czarnych jest 2... He8—g8! 3. We5—e8, We7xc2! 4. We8xg8+ Kh8xg8. 5. We1—b1! i białe, stając wieżą z tyłu za własnym pionem, zwyciężają w końcówce. Najlepiej rozwiązał tę pozycję **Jacek Witeczek.**

ROZWIĄZANIE STUDIUM WASILCZIKOWA

Białe ratują się ładną kombinacją patową 1. g6, a3. 2. Ge7!! a2 3. Gxd6!!, GxG. 4. g7, a1H. 5. g8H, Ha2+. 6. Kd7! HxH pat!

ROZWIĄZANIE do POMYŚL — ZGADNIESZ!

3095.

Rozwiązanie konkursu z ubiegłego tygodnia

A. Bolesław Prus: 1. „Lalka", 2. „Katarynka", 3. „Faraon"; B. Henryk Sienkiewicz: 1. „Krzyżacy", 2. „Szkice węglem"; C. Władysław Reymont: 1 „Chłopi", 2. „Ziemia obiecana"; D. Stefan Żeromski. 1. „Ludzie bezdomni" lub „Doktór Piotr", 2. „Róża", 3. „Wiatr od morza".

Nagrody książkowe wylosowali: 1. Anna Ferdynowa, Łódź, Wólczańska 29 (studentka); 2. Eugeniusz Antosiak, Grotniki k. Łodzi, Lipowa 4 (prac. umysł.); 3. Krystyna Kozera, Łódź, Srebrzyńska 75 (studentka); 4. Kubiak Władysław, Łódź, Więckowskiego 10 (prac. umysł.); 5. Albin Rumiński, Łódź, Jana 30 (księgowy).

Miejscowych prosimy o zgłoszenie się do Redakcji po odbiór nagród. Zamiejscowym wyślemy pocztą.

KONKURS TYGODNIA

Poniżej drukujemy urywki artykułów, związanych z działalnością Polskiej Partii Robotniczej, której 10-lecie powstania święci obecnie naród polski. W pewnych częściach tych urywków znajdziecie, drodzy Czytelnicy, miejsca wykropkowane. Otóż Waszym zadaniem będzie uzupełnić je brakującymi nazwiskami, nazwami i datami.

Odpowiedzi, do których należy dołączyć kupon konkursowy, prosimy NADSYŁAĆ DO REDAKCJI „DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO", ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 96, Z DOPISKIEM NA KOPERCIE „KONKURS TYGODNIA". TERMIN NADSYŁANIA ROZWIĄZAŃ UPŁYWA W DNIU 24 STYCZNIA BR. (GODZ. 12).

Między uczestników konkursu rozlosujemy cenne nagrody książkowe.

★

PPR zjednoczyła w swych szeregach najofiarniejszych, wypróbowanych w walce bojowników o narodowe i społeczne wyzwolenie ludu polskiego. Na czele partii, jako pierwszy sekretarz jej Komitetu Centralnego stanął . . . . . .
Nie dożył on chwili powstania Polski Ludowej, o którą walczył. Zginął z rąk agenta sanacji w listopadzie . . . . roku.

★

PPR od pierwszej chwili przystępuje do przekuwania swego programu w czyn i organizuje . . . . . ., która poczynając od maja 1942 roku poprzez oddziały partyzanckie, grupy dywersyjne i oddziały garnizonowe w sposób zorganizowany prowadzi zbrojną walkę z okupantem o narodowe i zarazem społeczne wyzwolenie narodu, o niepodległość i demokrację.

★

W noc sylwestrową z 1943 r. na 1944 r. z inicjatywy PPR powstała . . . . . .
. . . . . .
z . . . . . .
jako jej przewodniczącym na czele.

★

Nadszedł dzień . . . . . .
. . . . roku, dzień wyzwolenia, dzień, w którym Krajowa Rada Narodowa powołała na pierwszym skrawku ziemi polskiej wyzwolonym spod hitlerowskiego jarzma przez Armię Radziecką —
. . . . . .
. . . . . .
. . . . . .
— pierwszy w dziejach Polski rząd ludu pracującego.

KUPON KONKURSOWY

Imię i nazwisko . . . . .
. . . . . .
Zawód . . . . . .
Adres . . . . . .

Dlaczego racjonalizujemy oświetlenie

„OLŚNIENIE" wzroku powstaje wówczas, gdy na siatkówkę działają dwa lub więcej strumieni światła o różnym natężeniu jasności. Natężenie światła nie musi być nawet wysokie, lecz jeśli część przedmiotów znajdujących się w polu widzenia jest w ruchu, zjawisko olśnienia nastąpi również. Olśnienie może spowodować chwilowe lub trwałe uszkodzenie wzroku. Oto jeden z powodów intensywnie przeprowadzanej dzisiaj racjonalizacji oświetlenia, mającej na celu zmniejszenie wypadków zaburzeń wzrokowych pociągających za sobą m. in. niedokładności w wykonywaniu pracy (POLSKI TYGODNIK LEKARSKI Nr 23-24-51).

Kącik filatelistyczny

Tradycyjna seria dobroczynna ukazała się 4 grudnia. Tym razem na znaczkach o jednakowym rysunku widzimy luksemburskiego kompozytora Laurenta Menagera (10.1 1835—1902). Seria składa się z czterech znaczków: 60 + 10 c (szaryniebieskawoszary), 2.— fr + 15 c (zielonyzielonkawoszary), 4.— fr + 15 c (niebieski-niebieskawy) i 8.— + 5.— fr (fioletowo-brunatnawo-szary). Znaczki wykonane są heliograwiurą przez szwajcarskie zakłady Courvoisier S. A.

UŚMIECH i żądło

Jan Czarny

Pani G i pani D

Pani G spotyka panią D
(Mniejsza tu o nazwisko)
Pani G, jak wiadomo, wszystko wie,
Pani D, jak wiadomo, wie wszystko.

Obie na raz w ruch puszczają paszczęki,
Jak dwa stare, radiowe pudła,
Pani G ma wiadomości z pierwszej ręki,
Pani D — z pewnego źródła:

„W tym roku, proszę pani, jak słyszałam,
Nie będzie wcale zimy;
A dlaczego, moja pani, dlaczego?
O tym wszyscy dobrze wiemy...

W głowie im, proszę pani, tylko plany —
Więcej stali, więcej węgla, samochodów,
A nie mogą, moja pani, nawet zimy
Przyzwoitej dać dla narodu..."

Przed wojną, proszę pani, co innego —
Były mrozy, przedwojenne, siarczyste,
Oni teraz takich mrozów nie mają,
Nie mają, proszę pani, oczywiście.

W „BAŁTYKU"

W kinie „Bałtyk" w Łodzi numery miejsc umieszczone są na spodzie przystosowanych do odchylania siedzeń przy fotelach.

— Najmocniej pana przepraszam. Chcę sprawdzić, czy to nie moje miejsce?...

DZIAD i BABA

Lokatorzy w wielu domach skarżą się ostatnio, że długo muszą nieraz wyczekiwać na otwarcie bramy.

Był sobie dziad i baba,
Niezbyt starzy oboje:
Ona wcale nie słaba,
On z kondycją za dwoje.

Mieli pokój nad bramą
W kamienicy przy dworcu,
Ona wielką jest „damą",
On w tym domu — dozorcą.

Żyli bardzo szcześliwie
I spokojnie jak w niebie,
Czemu ja się nie dziwię:
Fach ten ma to do siebie.

Tylko smutno im było,
Że otwierać musieli,
Zwłaszcza gdy się zdarzyło,
Że gość mało wydzielili.

Więc modlili się szczerze,
Aby czyimś rozkazem
Ci na piętrach, parterze,
Choćby... wracali razem.

A dziś — znów: puk do bramy
„Kto tam?". — „Otwórzcie, proszę,
Z nocnej powracam zmiany.
To ja, Zofia Bartoszek..."

„Idź, babo, jej otworzyć"
„Ot, to, idź sam, ja słaba,
Ja muszę się położyć"
Odpowiedziała baba.

A ta na mrozie stoi
I czeka tam nieboga...
„Idź, otwórz, z łaski swojej"
„Ty otwórz, moja droga!"

Baba pod kołdrą z cicha
Kryjówki sobie szuka,
Dziad w poduszkę łeb wpycha,
Ona stoi i puka.

I byłaby do rana
Za tą bramą tak stała,
Aż nareszcie znękana
W... hotelu się przespała!

SKORPION

Śląsk po raz pierwszy

Jan Koprowski

Moja siostra Maria wyszła za mąż za niejakiego Korczyka, rodem ze Śląska. Ściślej: z Podlesia leżącego na linii kolejowej Katowice—Pszczyna. Korczyk wychował się na Śląsku, lecz dorósłszy do pełnoletności opuścił Podlesie, pracował w Polsce środkowej, później, po wybuchu wojny, przerzucał się z miejsca na miejsce, nigdy jednak nie wracał na Śląsk, gdzie zostawił matkę i rodzeństwo

Po skończonej wojnie zamieszkał również na Śląsku, ale Dolnym, poznał moją siostrę Marię, pobrali się i byli bardzo szczęśliwi. Oczywiście — przez te długie lata Korczyk odwykł od gwary śląskiej, choć wcale jej nie zapomniał.

Nieraz w złości mruczał pod nosem jakieś tam śląskie przekleństwa, np. „Ech, ty pieroński chacharze!" — ale zwykle mówił językiem przeciętnej poprawności literackiej.

Maria, wychowana w Kieleckim, nie miała zielonego pojęcia o śląskim dialekcie, nigdy nie słyszała tej twardej i pięknej mowy i nie zdawała sobie w ogóle sprawy z jej ciekawej odrębności. Z mową śląską miała poznać się dopiero w rok po ślubie, gdy wraz z mężem pojechali do Podlesia w odwiedziny.

Matka Korczyka, siwa, zterana życiem staruszka, przyjęła ich serdecznie. Ugościła, czym mogła. Nie potrafiła się nimi nacieszyć po prostu. Maria bardzo jej się podobała.

Maria czuła się tutaj dobrze. Jedno tylko bardzo ją onieśmielało: nieznajomość mowy śląskiej. Była tutaj po raz pierwszy w życiu i wielu słów zupełnie nie rozumiała.

Korczyk porozumiewał się z matką i znajomymi doskonale. Dawno nie używane lecz nie zapomniane wyrazy nabierały teraz jakiejś nowej, nieznanej przedtem wartości. Korczyk pławił się po prostu w tym bogactwie językowym. Z upodobaniem powtarzał pojedyńcze wyrazy i całe zdania.

— Ej, mamo, podejcie mi szolkę herbaty!

I zaraz zwracał się do Marii: „Słyszysz — szolka, szolka, szolka. To filiżanka, Marysiu".

A do kolegi, który do nich przyszedł, wołał z radością: „Kajześ bywoł Froncek? Ech, synku pieroński, downo cie nie widziołek".

Maria uśmiechała się tylko. Cieszyło ją, że mąż tak się tą mową raduje. Ale myśl, że może pewnego razu zostać w domu sama, napawała ją przerażeniem. Toteż uwieszona u ramienia męża, nie opuszczała go ani na chwilę. Jakże ona będzie z tymi ludźmi rozmawiać? Co pocznie, gdy Bonifacy (Korczyk takie właśnie miał imię) będzie musiał iść do gminy albo do jakiegoś innego urzędu załatwiać sprawy „z papierami".

Maria bała się takiej chwili. I chwila taka nadeszła.

W czwartym dniu ich pobytu w Podlesiu Korczyk musiał wyjść czy nawet wyjechać, sam już nie wiem. Dość, że Maria pozostała z matką sama. Matka rada z nieobecności syna chciała ją o niejedno wypytać.

Przysiadła się więc do niej, pogładziła ją tkliwie po włosach jak własne dziecko i spytała: „A mocie wy tam wieprzki?"

Maria odpowiedziała: „Teraz to nie. Ale w ubiegłym roku mieliśmy dwa. Zostały zabite właśnie na nasze wesele".

Maria zaczęła nabierać przekonania, że rozmowa jakoś pójdzie. Ale po jej odpowiedzi matka nagle zamilkła. Już o nic nie pytała, tylko patrzała dziwnym wzrokiem na Marię. Po chwili podniosła się. Zaczęła krzątać się koło kuchni, dzwoniła garnkami, podpalała ogień, znosiła drewka. Maria czuła, że powiedziała coś niewłaściwego. Ale co? Matka pytała o wieprzki. No więc odpowiedziała, że nie mają. Bo to jest prawda. Nie mają wieprzków.

Wieczorem wrócił Bonifacy. Rozradowany pocałował Marię w usta, a matkę w rękę.

Dopiero przy kolacji matka odezwała się do niego: „Rozmawiałak z Marcysią. Pytałak, cy mocie wieprzki. Pedziała, że nie, boście zabili na wasze wesele".

Korczyk, który właśnie włożył pełną łyżkę kartofli do ust, parsknął niepohamowanym śmiechem. Aż się, biedak, zakrztusił. Śmiał się długo i tak serdecznie, że łzy spływały mu po policzkach. Wreszcie tłumiąc śmiech powiedział do Marii: „Wieprzki, Marysiu, to agrest. No, przecie agrestu nie zabiliśmy na wesele".

Teraz Maria poczęła się śmiać głośno i szczerze. Potem Korczyk zwrócił się do matki: „Wieprzki to u nich: świnioki".

Matka zaczęła śmieć się również. Śmiali się już wszyscy troje i fakt ten pobudzał ich do nowych wybuchów śmiechu.

Gdy w dwa dni później Maria z Bonifacym odjeżdżali do domu, matka żegnając się z nimi serdecznie powiedziała: „A nie zabijojcie tam wieprzków!"

W EGIPCIE

Historia bez słów
(z satyry bułgarskiej)

W Niemczech zachodnich

Dwaj chłopi niemieccy Karl i Heinrich gawędzą:

— Piszą — zaczął Heinrich — że jakiś tam amerykański profesor wyhodował podobno całkiem nową rasę krów.

— Napewno daje gotowe, konserwowane mleko — odparł uśmiechając się Karl.

— Nieeee! — odpowiada mu Heinrich. — Co to, to nie. Ale widzisz, krowa ta ma bardzo długą szyję — jak żyrafa. I jest to bardzo wygodne... Może ona pożywić się w Niemczech, a doić ją będą w Ameryce...

Dzienne wykonanie planu produkcji

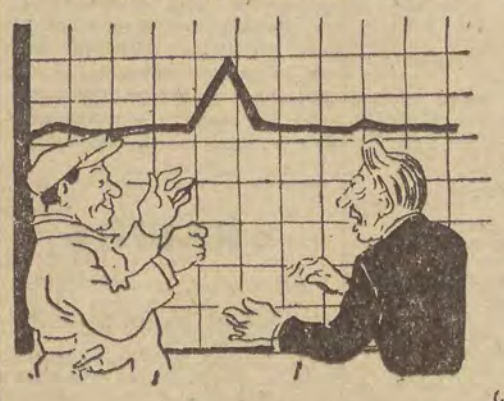

— Czy możecie mi wytłumaczyć ten nagły wzrost w jednym dniu
— To... zaraz, zaraz... aha, już wiem! Tego dnia robiła u nas zdjęcia kronika filmowa...

(„Frischer Wind")

Z fraszek

O adenauerowskiej policji

Policjo, policjo, cóżeś ty za pani,
Że do ciebie idą chłopcy... SS-mani.

Nowy tytuł cesarza japońskiego

Uległa zmianie jego nazwa stara,
to już nie słońca syn, ale... dolara.

EDWARD SIEKOWSKI

Na rutyniarza

Uszy zatyka szczelnie watą
Gdy usłyszy słowo: „racjonalizator".

TADEUSZ GICGIER

LISTY z kołczanu

Konkurs na korespondencję satyryczną

Nasz konkurs sa satyryczną korespondencję trwa w dalszym ciagu. Autorom najlepszych korespondencji przyznajemy cenne nagrody książkowe. Z pośród nadesłanych w ub. tygodniu korespondencji najlepszą okazała się pióra naszego Czytelnika — ob. Stanisława Naremskiego z Łodzi (ul. Dachowa 12), którego prosimy o odbiór przyznanej mu nagrody.

Karuzela dla... interesantów

Tłum ludzi przed fabryką między jedną zmianą a drugą, lub przed kinem między dwoma seansami, płynie zazwyczaj dwoma korytami. Jedni wchodzą, drudzy wychodzą. I to jest celowe.

Natomiast tłok jaki wytwarza się na parterze domu przy ul. Wólczańskiej 18, dokąd przeniósł swe kasy VII i VIII rejon Zarządu Nieruchomości, można śmiało nazwać zaprzeczeniem wszelkiego ładu i sensu.

Wszyscy interesanci kręcą się tam w kółko prądem wirowym. Cel u wszystkich jeden — dobrnąć do okienka, zapłacić komorne i wyjść. Jeden też wszyscy mają kłopot: Jak znaleźć właściwe okienko.

— Przepraszam, gdzie płaci ulica Zamenhofa?

— Nie wiem. A może pan wie, gdzie Piotrkowska 150?

— Nie mam pojęcia.

Takie mniej więcej dialogi słyszy się na każdym kroku. Niektórzy stają na chybił trafił w kolejce. Przeważnie jednak nie tam gdzie trzeba. Po pół godzinnym oczekiwaniu stwierdzają pomyłkę, więc znów zaczynają krążyć i pytać napotkanych towarzyszy niedoli o drogę.

W jednym z korytarzy urzęduje woźny. Stanowi on niejako oś całej tej karuzeli. Silniejszym udaje się dobrnąć do „osi".

Informator całkowicie wyczerpany omdlewającym głosem odpowiada jednocześnie na dziesiątki pytań, w rodzaju:

— Gdzie moja kasa?
— Gdzie mam płacić?
— Gdzie mój rejon?

Około południa kolana uginają się pod nim, wzrok mętnieje. Wreszcie pod koniec urzędowania zwraca się znienacka do jednego z ostatnich interesantów:

— Mieszkam przy Alei Kościuszki. Chciałbym zapłacić za komorne. Czy nie mógłby mi pan powiedzieć...

I pada zemdlony.

* * *

A Zarząd Nieruchomości trwa w bezradnej nieruchomości. I dlatego zapewne nie może wpaść na prosty pomysł, żeby wywiesić nad każdym okienkiem listę z właściwymi ulicami i numerami domów.

ha

Przypominamy

„KTO ODPOWIADA" — zapytywaliśmy w „Reflektorze po Łodzi" M. D. K. W szatni bowiem ginęły takie części garderoby jak szaliki, rękawiczki itp. Jak się okazuje nie tylko za zaginione przedmioty kierownictwo M. D. K. nie odpowiada ale również od miesiąca już — nie odpowiada na wydrukowaną notatkę.

* * *

„Kto doprowadzi do porządku zdemontowaną przy remoncie instalację świetlną oraz usunie inne uszkodzenia powstałe podczas remontu" — pisali pod adresem Zarz. Nieruchomości mieszkańcy domu przy ul. Rzgowskiej 71. List ten drukowaliśmy 22 grudnia ub. roku.

Zarząd Nieruchomości wykorzystuje zmianę nazwy na Zarząd Budynków Mieszkalnych i uważa widocznie, że odpowiadać nie potrzebuje. My natomiast jesteśmy odmiennego zdania i przypominamy Zarządowi Budynków Mieszkalnych o domu przy ul. Rzgowskiej nr. 71.

Słomiany ogień i lekceważenie przepisów

to nie są właściwe sposoby

upowszechniania metody Kowalowa

— Instruktorze, jak to robicie, że u was wymiana czółenka trwa 3 sekundy, gdy ja muszę tracić na to 15 sekund?

— Bardzo zwyczajnie, trzeba tylko wyuczyć się prawidłowego i szybkiego wykonania ruchów, a wówczas i wy, ob. Rogalska, na pewno będziecie tak pracowali jak ja.

Po dwóch tygodniach nauki w „szkółce" pracy metodą Kowalowa, zorganizowanej w Północno-Łódzkich Zakładach Przemysłu Jadwabniczo-Galanteryjnego — tkaczka Genowefa Rogalska nauczyła się wymieniać czółenka w ciągu pięciu sekund. Obecnie po upływie 6 tygodni wykonuje tę czynność w ciągu 3 sekund, a wiąc osiągnęła poziom swego instruktora, najlepszego tkacza — Banaszkiewicza.

Gdy osiąga się takie wyniki wydaje się, że sprawa jasna— należy umasowić szkolenie metodą inż. Kowalowa. Ale w Północno-Łódzkich Zakł. Przemysłu Jedw.-Galant. przeszkolono 5 pracowników i...spoczęto na laurach.

SŁOMIANY OGIEŃ

W sierpniu 1951 roku przystąpiono w ZPB im. J. Marchlewskiego do szkolenia robotników metodą Kowalowa.

W 9 dni przeszkolono cztery tkaczki na instruktorki, na szkolenie wydzielono osobną salkę i w ciągu 3 miesięcy do listopada przeszkolono łącznie 81 tkaczy. Wydajność tkaczy w okresie szkolenia wzrastała przeciętnie o około 10 proc.

Ale na tym — koniec.

Nie spopularyzowano dostatecznie metody Kowalowa zlekceważono kontrolę przeszkolonych. Świadczy o tym fakt, że część z nich powróciła do dawnego stylu pracy i do dawnych błędów.

A TERMINU NIE DOTRZYMANO...

— Już nie mam sił — powiada Maria Bobrzak, referentka szkolenia w ZPB im. F. Dzierżyńskiego. — Tyle się u nas mówi o szkoleniu metodą Kowalowa, tyle konferencji odbyto, tyle uchwał podjęto, a sprawa... wciąż stoi w jednym miejscu.

Bo pomyślmy. W sierpniu 1950 roku odbyła się konferencja w CZPB w sprawie przystąpienia do szkolenia metodą Kowalowa. We wrześniu ZPB im. Dzierżyńskiego otrzymały szczegółową instrukcję. W październiku kierownictwo zakładów zobowiązało się uruchomić szkolenie do dnia 6 grudnia. Terminu nie dotrzymano.

10 grudnia odbyła się ponowna konferencja w CZPB, na której kierownictwo ZPB im. F. Dzierżyńskiego ponownie zobowiązało się uruchomić „szkółkę" w dniu 19 grudnia. Terminu znowu nie dotrzymano.

Kierownik brygady remontowej Kazimierz Rosiak stwierdza, że salę przeznaczoną na „szkółkę" oddał do użytku w oznaczonym terminie. Również elektryk stwierdza, że oddał w terminie krosna do użytku.

Słusznie zatem pyta jeden z robotników:

— Jeśli robotnicy Zakładów Dzierżyńskiego umieją przedterminowo wykonywać plany produkcyjne, jeśli robotnicy umieją dotrzymywać zobowiązań, jeśli dają państwu ponadplanową produkcję wartości wielu milionów złotych, to dlaczego biurokraci z pionu technicznego nie potrafią zorganizować „szkółki" w ciągu pięciu miesięcy przelewania z pustego w próżne?

ZASADNICZY WARUNEK

Na szczęście nie we wszystkich zakładach w ten sposób ustosunkowano się do zagadnień szkolenia.

Jest rzeczą wiadomą, że szkolenie metodą inż. Kowalowa dopomogło wielu zakładom w Związku Radzieckim do przedterminowego wykonania planów produkcyjnych. Wiadomo też, że w ZPW im. Waryńskiego w Łodzi przeszkolono w ub. roku 200 tkaczy, którzy podnieśli swą wydajność średnio o 20 proc., a w ZPB im. Stalina przeszkolenie wielu tkaczy w znacznym stopniu dopomogło w wykonaniu rocznego planu produkcji przez Tkalnię Nową.

Wszędzie tam, gdzie inteligencja techniczna i aktyw związkowy zrozumiały, że szkolenie metodą Kowalowa nie może być jednorazowym zrywem, że musi być poprzedzone szeroko rozwiniętą pracą uświadamiającą, że nad przeszkolonymi musi być roztoczona troskliwa opieka i kontrola — wszędzie tam szkolenie stało się podstawowym czynnikiem wzrostu wydajności pracy i przedterminowego wykonania planów produkcyjnych.

M. Biel.

Miejscy korespondenci piszą...

Młodzież szkolna protestuje

przeciwko utworzeniu nowego wehrmachtu

W auli VI szkoły TPD na Karolewie odbyła się przy udziale młodzieży klas licealnych masówka, na której uczniowie i profesorowie z oburzeniem protestowali przeciwko tworzeniu przez Amerykanów neohitlerowskiego wehrmachtu.

„Nie dopuścimy by na nasze szkoły, miasta i wsie — czytamy w podjętej rezolucji — padały bomby. W obliczu nowych przygotowań wojennych, wraz z klasą robotniczą zwycięsko realizującą zadania trzeciego roku Planu 6-letniego, przyrzekamy, że będziemy walczyć naszą codzienną pracą o podniesienie wyników w nauce dla chwały naszej ludowej ojczyzny".

Podobne masówki odbyły się na Uniwersytecie, w Technikum Handlu Zagranicznego oraz w I TPD (Jaracza 26). W masówkach wzięło udział również nauczycielstwo oraz personel administracyjny.

Oprac. na podst. koresp.
Dz., Lepia, Dw. i Now.

Skrócą czas

wykonywania robót

Robotnicy II Zarz. ŁPZB masowo podjęli zobowiązania dla uczczenia 10 rocznicy powstania PPR. Brygada W. Lesiewicza zobowiązała się wykonać prace przy rampie w 474 rob.-godz. zamiast 998. Brygada ciesielska W. Szymczaka, skróci prace przy konstrukcji dachu o 332 rob.-godz. wykonując przeciętnie 250 proc. normy. Brygada Florczaka wykona prace zlecone w czasie krótszym o 405 roboczo-godzin.

Wartość dodatkowej produkcji wyniesie 21 tys. 397 zł.

J. Ujma.

TELEGRAFICZNYM SKRÓTEM

Należności za prace zlecone płacone są przelewem — pisze ob. J. N. Natomiast PKO dokonuje wpisów do książeczek jedynie przed południem. Zmusza to do zwalniania się z pracy dla dokonania wpisu.

Czy PKO nie może dokonywać wpisów również w godzinach popołudniowych?

* * *

W Ośrodku Zdrowia przy ul. Piotrkowskiej 99, gdzie leczą sobie zęby akademicy, panuje dziwny zwyczaj nieprzyjmowania pacjentów w kolejności, mimo, że nie zachodzą nagłe wypadki i konieczność udzielenia natychmiastowej pomocy.

Czy nie można tego zmienić? — zapytuje w zakończeniu listu Czytelnik W. H.

* * *

Przy Technikum Finansowym (ul. Lipowa 16) czynna jest agencja PKO. Od 8 listopada ub. roku do 12 stycznia wydano 128 książeczek oszczędnościowych.

* * *

W ZPDz. im. W. Głażewskiego — donosi nam korespondent Z. M. — zainstalowano w dziale osnowowym 4 głośniki radiowe. Szum maszyn jest jednak tak duży, że niemal nie słychać nadawanych przez nie audycji.

Uważam, że z większym pożytkiem możnaby głośniki wykorzystać na innych salach.

* * *

W IX Państw. Gimn. i Liceum wręczono uczniom przodującym w pracy społecznej i nauce nagrody książkowe. Otrzymali je: **Moliński, Grejber, Jeziorny, Leśniewska, Wiśniewski, Kaczmarkiewicz, Wojciechowska i Walentyk.**

Następnie odbyła się zabawa taneczna urozmaicona występami artystycznymi.

* * *

Balet szkoły 133 oraz artyści scen łódzkich wzięli udział 15 stycznia w choince urządzonej dla dzieci pracowników ZUS. Dzieci otrzymały moc smakołyków oraz książki. Podobne imprezy odbyły się w szkołach 126, 130 i VIII TPD.

* * *

Jeszcze nie ma wiosny, tym niemniej zwracamy uwagę łodzianom — jak fama niesie, sprawnym zieleni — by skracając sobie drogę nie deptali trawników. Szczególnie opłakanie wyglądają trawniki w pasażu przy Al. Kościuszki.

* * *

12 studentów w Zakł. Farmakologii AM przyszło 4 stycznia zapytać profesora o termin egzaminu.

— Zaczekajcie chwileczkę — odpowiedział zapytany profesor. Chwileczka trwała od godz. 11 do 17. Dopiero o tej godzinie otrzymali potrzebną informację. Czyż by profesorska chwileczka była sumaryczną odpowiedzią na wszystkie, jakie go spotkały dotychczas akademickie kwadranse?

* * *

W II szkole TPD z okazji „choinki" młodzież urządziła dla rodziców występy artystyczne. Wyróżnił się zespół uczennic kl. VI, który wykonał „kozaka" oraz duet uczennic kl. IX.

Biurokrata

Listy czytelników i korespondentów to celny i skuteczny oręż w walce z wszelkimi przejawami biurokracji.

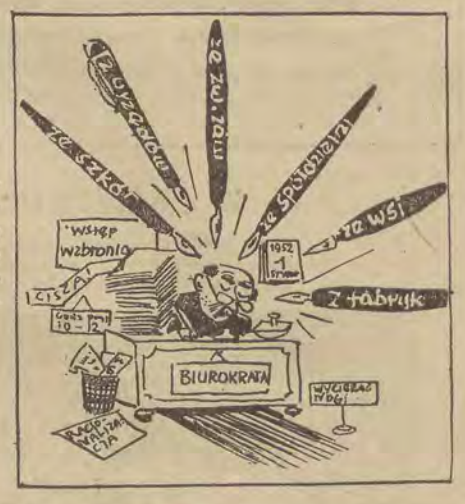

Echo GŁOSÓW

DLACZEGO NIE PALĄ SIĘ

Przy ul. Towarowej nie palą się lampy — pisali w nadesłanym liście mieszkańcy tej dzielnicy.

Przeprowadzona kontrola nie stwierdziła żadnych uszkodzeń — zawiadamia Prez. RN m. Łodzi. Natomiast stwierdzono, że w czasie szczytowego napięcia mieszkańcy włączają do sieci maszynki, żelazka itp., wskutek czego światło gaśnie.

Sądzimy, że mieszkańcy będą pamiętać na przyszłość o oszczędnym gospodarowaniu energią elektryczną w godzinach wieczornych.

A SZABLONÓW NIE MA

Jeden z Czytelników pisał w nadesłanym liście, że szablony liter ułatwiły by pracę kierownikom świetlic. CHPP informuje nas, że zainteresowała tą sprawą „Spólnotę pracy" w Warszawie, która jej zdaniem — winna zająć się produkcją takich szablonów.

GŁOSY i odgłosy

Brak... brak... brak...

Słowo przewijające się w rozmowie z mieszkańcami bloku 393

W artykule pt. „Plany komitetu blokowego 356 na 1952 r." pisaliśmy — na podstawie listu korespondenta S. B. — o dobrze pracującym komitecie blokowym. Rozpoczynający się rok 1952 jest dla tego komitetu rokiem pracy nad poprawieniem warunków bytowych mieszkańców bloku. O żywym zainteresowaniu artykułem świadczą nadesłane do redakcji listy.

„Miło jest przeczytać w prasie, że są komitety blokowe pracujące wspólnie z komitetami domowymi i organizujące oraz planujące dobrze swą pracę — pisze czytelnik N. S., członek komitetu domowego.

Następnie wylicza żale mieszkańców pod adresem komitetu blokowego 393. Żale te zaczynają się od słowa „brak". I tak brak: **wspólnych zebrań komitetów, odpowiedzi na wnioski, prośby i zażalenia komitetów domowych, troski o remonty domów itd.** Skargi te zostały potwierdzone w rozmowach z lokatorami.

Przewodniczący komitetu blokowego, do którego udał się przedstawiciel redakcji, również zaczyna swoją rozmowę od słowa „brak". Jego zdaniem brak: **inicjatywy komitetów domowych** (na klatce schodowej wybita szyba — udają się do komitetu blokowego), **instrukcji** (nie wiemy co należy do naszych obowiązków), **opieki ze strony DRN** (instruktor nie pokazał się przez cały rok), **zainteresowania ze strony administratora** (trzykrotnie był zapraszany na zebranie i nie przybył) itd.

My określiliśmy to jako typowy **przykład braku poczucia odpowiedzialności za przyjęte na siebie obowiązki społeczne** zarówno członków komitetów domowych, jak i blokowego. Cierpią na tym mieszkańcy bloku. Remonty domów nie zostały przez przedsiębiorstwo remontowe na rok 1952 zaplanowane, ponieważ komitety domowe za późno wystąpiły do komitetu blokowego z projektami.

Co robić?

Ponieważ komitety domowe i blokowe zdają sobie sprawę ze swych braków, trzeba znaleźć chęć i dość siły do ich usunięcia, a pod adresem DRN apelujemy, by większą opieką otoczyła komitet blokowy 393.

Więcej uwagi

Tak się złożyło, że odcinek 4 bonów grudniowych z ub. r. został przy wycinaniu innych odcięty. Zarówno sprzedawcy jak i klienci nie zwrócili początkowo na ten drobny szczegół uwagi. Miało to później te niemiłe skutki, że niektórym odcinek ten zaginął i nie mogli zrealizować zakupu.

Wydział Handlu Prezydium RN m. Łodzi poinformował redakcję, że zarządzenie o tym, który odcinek bonu ma być realizowany, nadchodzi z Ministerstwa Handlu Wewnętrznego.

Wobec tego ekspedienci winni zwracać uwagę klientom na fakt oddzielenia odcinka, a kupujący uważać, by odcinka takiego nie zgubić. A przede wszystkim kupujący — w swoim własnym interesie — powinni uważać na każdy odcinek.

Ponadto apelujemy—w imieniu Czytelników, którzy nadesłali w tej sprawie listy — do MHW, by w miarę możności na przyszłość zarządzenia realizacji zakupów były wydawane tak, aby żaden odcinek nie pozostał oddzielony od bonu

CO? gdzie? KIEDY?

NIEDZIELA
20
STYCZEŃ
Fabiana
JUTRO
Agnieszki

WAŻNE TELEFONY

Kom. Miejska MO	253-60
Pogotowie Ratunkowe	254-44
Straż Pożarna	8
Miejski Ośrodek Informacji	159-15

DYŻURY APTEK

Niedziela 20.1:
A. S. nr 2 (Piotrkowska 95), A. S. nr 9 (Armii Czerwonej 53), A. S. nr 28 (Zgierska 63), A. S. nr 51 (Plac Wolności 2), A. S. nr 30 (Nowotki 31), A. S. nr 32 (Rzgowska 51) A. S. nr 5 (Gdańska 23)
Poniedziałek, 21.1:
A. S. nr 13 (Obr. Stalingradu 15), A. S. nr 49 (Pabianicka 218), A. S. nr 16 (Jaracza 32), A. S. nr 19 (Marsz. Stalina 50), A. S. nr 17 (Wróblewskiego (Kątna) 54, A. S. nr 20 (Kopernika 26), A. S. nr 50 (Piotrkowska 67), A. S. nr 53 (Plac Kościelny 8), A. S. nr 41 (Al. Kościuszki 48) dyżuruje codziennie.

DYŻUR POŁOŻNICZO-GINEKOLOGICZNY

20.I dyżuruje całą dobę Szpital nr 2, ul. Krzemieniecka 2.

TEATRY

PAŃSTW. TEATR (ul. Więckowskiego 15) godz. 12 „Horoztyński" 21.1 nieczynny

PAŃSTW. TEATR WOJSKA POLSKIEGO (ul. Jaracza 27-29) godz. 19 „Zwykły człowiek); 21.1 godz. 19 „Zemsta"

PAŃSTW. TEATR POWSZECHNY (ul Obrońców Stalingradu nr 21) godz. 11.30 „Grzesznicy bez winy" — godz. 19 „Moralność pani Dulskiej"; 21.1 nieczynny.

TEATR MUZYCZNY (ul. Piotrkowska nr 243) — godz. 19.15 „Orfeusz w piekle" 21.1 nieczynny

TEATR MAŁY (ul. Traugutta nr 1) — godz 19.30 „Dwa tygodnie w raju". 21.1 nieczynny

PAŃSTW. TEATR ŻYDOWSKI (ul. Więckowskiego 15) godz. 19.30 „Pan Jowialski"

PAŃSTW. TEATR „ARLEKIN" (ul Piotrkowska 152) — godz. 15 i 17 „Depesza choinkowa", 21.1 nieczynny

PAŃSTW. TEATR LALEK „PINOKIO" (ul. Kopernika 16) godz. 11 widow. zamkn. godz. 17 „Pieśń Sarmiko", 21.1 nieczynny

WARSZAWSKI TEATR OBJAZDOWY „GNOM" (ul Południowa 11) — godz. 12 i 18 „Paluszka". 21.1 nieczynny.

KONCERTY

PAŃSTW. FILHARMONIA (Narutowicza 20) 20.1 godz. 19.30 koncert symfoniczny. Dyryg. Arnold Rezler, solistka Maria Wiłkomirska — fortepian.

KINA

w dn. 20 i 21.1

BAJKA (ul. Franciszkańska 31) „Rozśpiewana dolina" dod. „Świat młodych" nr 1-51, godz. 16 18, 20, poranek — 11. 21.1 godz 18, 20, dozw. od lat 12

BAŁTYK (Narutowicza nr 20) „Futro pana Krügera" godz 16. 18. 20. poranek — 12.30, dozw. od lat 14. 21.1 „Niebezpieczeństwo śmierci" — godz. 16, 18. 20, dozw. od lat 16

GDYNIA (ul. Przejazd 2) „Program Naukowo-Oświatowy" nr 4-52 PKF nr 4-52 „Historia sokoła raroga", godz. 17, 18 19, 20; 21.1 g. 16, 17, 18, 19, 20, 21 Program dla najmłodszych: „Wiosenna bajka", „Odważny zając", „Gdy zapalają się choinki" godz. 11, 12, 15, 16.

MŁODA GWARDIA (dla młodz.) Zielona nr 2 — „Zapora", dod. „Świat młodych" nr 9-50, godz. 14, 16, 18, 20, poranek 12 21.1 godz. 16, 18, 20

MUZA (Pabianicka 173) „Mongolia w ogniu" — godz. 16, 18, 20, dozw. od lat 12; 21.1. „Wiosna w Sakenie" godz. 18, 20, dozw. od lat 12

POLONIA (ul. Piotrkowska 67) — „Jednodniowi milionerzy", godz 16,30, 18 30. 20.30, dozw od lat 14

PRZEDWIOŚNIE (ul Żeromskiego nr 74) — „Daleko od Moskwy" godz. 16.30, 18.30, 20.30, 21.1 godz. 18, 20, dozw. od lat 12

REKORD (Rzgowska 4) „Płomienie" dod. „Cerami ka węgierska", godz. 16, 18, 20, poranek 11, 21.1 godz 18, 20 dozw. od lat 14

ROBOTNIK (dla młodz.) (Kilińskiego 176) Pogromca atamana", dod. „O puchar ZSRR" — godz. 15, 17, 19; 21.1 g. 17, 19.

ROMA (ul. Rzgowska 82) „Srebrne kolczyki" — dod. „Bogaty plon — godz. 15.30, 18. 20; 21.1 godz. 18, 20, dozw. od lat 14

SOJUSZ (Nowe Złotno) „Kłopoty ref. Trziszki", dod. „Z kraju i ze świata" nr 16-51, godz. 15, 17, 19, dozw. od lat 14; 21.1. nieczynne.

STYLOWY (Kilińskiego nr 123) „Zasadzka" — dod. „Opowieść o magnesie" godz. 16, 18, 20; 21.1 godz. 18, 20, dozw. od lat 14

ŚWIT (Bałucki Rynek) „Śluby kawalerskie" — dod „Nauka i technika" nr 12-51, godz. 16, 18, 20, dozw. od lat 12, poranek — „Córka marynarza" — godz. 11; 21.1 „Rzym miasto otwarte" godz. 18, 20 dla młodz. niedozw.

TATRY (Sienkiewicza 40) „Świat się śmieje" dod „Angara" godz. 14, 16, 18 20, poranek — 11.30, dozw. od lat 12; 21.1 — „Zwycięskie skrzydła" godz. 14, 16, 18, 20, dozw. od lat 12

WISŁA (ul. Przejazd 1) „Jednodniowi milionerzy", godz 16 18, 20, poranek — 12, dozw. od lat 14,21.1 „Wielka łuna" — seanse zorganizowane.

WŁÓKNIARZ (ul. Próchnika 16) — nieczynne z powodu remontu.

WOLNOŚĆ (ul Napiórkowskiego nr 16) — „Alarm" — godz. 15.30 18, 20.30, poranek — 11 21.1 godz. 15.30. 18, 20.30 dozw. od lat 14.

ZACHĘTA (Zgierska 26) „Ostatni rejs", — dod Święto lotnictwa" — godz. 16, 18, 20, poranek — 11; 21.1 godz. 18, 20, dozw. od lat 14

RADIO

NIEDZIELA, 20 STYCZNIA

Wiadomości — godz. 6.00, 8.00, 17,00, 21.00 i 23 50

6.05 Muzyka poranna 6.55 Program dnia. 7.05 Walce koncertowe 7.20 Muzyka dla wszystkich. 7.55 Kalendarz Radiowy. 8.20 „Od melodii do melodii". 8.30 „Wszechnica Radiowa". 8.50 Audycja SKRK 9.00 Koncert organowy. 9.30 Audycja dla dzieci w wieku szkolnym. 9 45 „Wieś tańczy i śpiewa" 10.00 Przegląd prasy. 10.05 Skrzynka ogólna PR. 10.20 Muzyka operetkowa. 10.50 „Robotnicze Zespoły Świetlicowe przed mikrofonem". 11.10 „Poezja i muzyka" 11.40 Skrzynka Wszechnicy Radiowej. 12.04 Przegląd czasopism. 12.15 Poranek symfoniczny. 13.15 „O elektrycznym nitowaniu" 15 00 Piosenki w wyk. Chóru „4 Asy". 15.15 Audycja dla dzieci. 16.00 „Co przynoszą nowe „Problemy" 16.50 Felieton. 17.20 Kon. Ork. Bydg. Rozgł. 18 00 „Na fali humoru i satyry". 18.30 Kon. Chop. 19.00 Melodie taneczne. 19.30 „Tkacze" — słuchowisko. 20.25 Muzyka. 21.30 „Wieczorna serenada". 22.00 Wiadomości sportowe z Polski. 22.40 „Koncerty na instrumenty solowe i orkiestrę". 23.21 Muzyka.

Program rozgłośni łódzkiej

8.55 Informacje. 13.25 Koncert ork mandolinistów. 14.00 Audycja literacka. 14.20 Audycja dla świetlic wiejskich. 14.35 Koncert rozrywkowy. 16 20 Od naszych korespondentów. 16.30 Koncert życzeń 22.30 Wiadomości sportowe.

NOTATNIK ŁÓDZKI

* Dziś 20 bm. o godz. 11 w auli UŁ (Narutowicza 68) — publiczne zebranie Łódzkiego T-wa Naukowego i odczyt rektora UŁ prof. dr. J. Chałasińskiego pt. „Zagadnienie narodu burżuazyjnego".

* **Chcesz nauczyć się prowadzić samochód** — zgłoś się na kurs kierowców samochodowych zorganizowany przez Komendę SP ul. Curie Skłodowskiej 30. Kurs odbywa się w godz. popołudniowych i przyjmowani są na niego zarówno mężczyźni jak i kobiety

* **Już o godz. 12 rozpocznie się** w dniu 21 bm. pierwszy seans filmu „Wielka łuna" (w „Wiśle") obrazującego życie Lenina.

* **Rejestracja i kwalifikacja** młodzieży męskiej urodzonej w r. 1934 i 1935 do brygad SP na terenie naszego miasta będzie trwała do dnia 29.2.

* **Do zasadniczej Szkoły Metalowej i Technikum Metalowego** w Swiebodzicach, Komenda Miejska SP ul. Curie Skłodowskiej 30 przyjmuje zapisy kandydatów. Przyjmowani są mężczyźni i kobiety w wieku od 14—17 lat. Wymagane 7 klas szkoły podstawowej. W zakres nauki wchodzi tokarstwo precyzyjne, szlifierstwo precyzyjne i szlifierstwo narzędziowe. Internat zapewniony.

Piękny podarunek
dla łódzkich harcerzy

10 gabinetów i pracowni oraz krzątająca się w nich młodzież żyje ostatnimi przygotowaniami. Tu trzeba jeszcze rybki wpuścić do akwarium, no, a te balony...

„Model latającego balonu składa się z 9 sklejonych ze sobą klinów bibułki, które nazywamy bryłami" — zapisał w swoim zeszycie 13-letni Witold Szumowski. To była teoria. A praktyka? Teraz Witold cierpliwie tnie i klei wraz z innymi kolegami.

— Nie chce się skleić — żali się Stefan Rościak. Ale próby ponawiane są tak długo, aż przynoszą pożądany skutek. Kolejny „Balon" z napisem POKÓJ zawisł na lince pod sufitem.

Z gabinetu tańca dochodzą dźwięki „Pieśni Jesiennej" Czajkowskiego. 22 dziewczęta stawiają tu pierwsze kroki w dziedzinie tańca artystycznego.

Głośno jest również w dziale przyrody. To kłócą się ze sobą... papugi. Wtórują im kanarki i bastardy. W akwariach przed chwilą znalazły się roje najrozmaitszych rybek. Wkrótce inwentarz tego gabinetu ma się powiększyć o żywą małpkę.

Dziś, już wszystkie przygotowania są zakończone, a o godz. 15 nastąpi uroczyste otwarcie, a potem zwiedzanie nowego przybytku dzieci robotniczych Balut — Domu Harcerza przy ul. Zawiszy 39. W 7 rocznicę wyzwolenia Łodzi jej młodzi obywatele otrzymują piękny dar od Ludowej Ojczyzny.

(si)

Uwaga emeryci i zakłady pracy

W dniu dzisiejszym czynne są punkty wydawania bonów mięsno-tłuszczowych dla emerytów i zakładów pracy zatrudniających od 50 do 500 pracowników. Należy więc dziś bony odbierać, gdyż z uwagi na zwiększoną ilość pracowników przy wydawaniu bonów akcja ta przebiegać będzie sprawniej niż w dni powszednie.

Depesza z Łodzi
do młodzieży komsomolskiej

Przedlekcyjny apel w dniu 7 rocznicy wyzwolenia Łodzi miał w Gimn. i Lic. im. Gabriela Narutowicza uroczysty przebieg. Uczniowie wysłuchali okolicznościowego krótkiego referatu, po czym przedstawiciele poszczególnych klas, nawiązując do radosnej rocznicy, wzywali swych kolegów, by lepszymi wynikami w nauce przyczyniali się do utrwalenia pamiętnego zwycięstwa.

Dając wyraz swej wdzięczności dla Związku Radzieckiego, jego Armii i bohaterskiej młodzieży, **uczniowie postanowili wysłać depeszę do bratniej organizacji Komsomołu, w której pozdrawiają młodzież radziecką i wyrażają wdzięczność za wyzwolenie wodzowi mas pracujących, Stalinowi.**

Szkoła w hotelu

Duża sala świetlicowa w miasteczku robotniczym przy ul. Gołębiej 2 aż po brzegi wypełniona była robotnikami. Przybyli wszyscy: młodzi i starzy. Wszyscy bowiem chcieli wziąć udział w wielkim wydarzeniu swego miasteczka, w otwarciu pierwszej w woj. łódzkim szkoły przy hotelu robotniczym.

Uroczystości przewodniczy zbrojarz Łęczewski, który jako jeden z pierwszych zapisał się do szkoły.

— Koledzy — mówi on — dziś przeszkody do dalszego kształcenia się zostały usunięte, a więc korzystajmy z tego i uczmy się.

Odpowiada mu burza oklasków. Bowiem już 50 cieśli, zbrojarzy i murarzy zapisało się do szkoły. Przeważają wśród nich młodzi chłopcy, nie brak jednak i starszych. Należy do nich 34-letni cieśla Mieczysław Kryszczyński z kaliskiego. Przed wojną ukończył tylko trzy oddziały.

— Bo my, tu się tak uczyliśmy nieoficjalnie już od grudnia — objaśnia.

Kolegami Kryszczyńskiego w klasie są: 18-letni Szulc i Kluska. Wyróżniają się oni pilnością i regularnością w uczęszczaniu. Toteż nic dziwnego, że nauka idzie im łatwo.

Zakupią dla Łodzi maszyny pralnicze

W planach inwestycyjnych na rok 1952 przewidziane odpowiednie sumy na remonty i unowocześnienie łódzkich pralni.

W drugim kwartale zostaną zakupione z importu dla Łodzi nowe maszyny pralnicze.

ZARZĄD SPÓŁDZIELNI PRACY RENOWACJI OPAKOWAŃ

zawiadamia

że biuro i punkt usługowy mieszczą się obecnie w Łodzi **przy ulicy Karolewskiej 1**

MAGAZYNY I SKRZYNIARNIA

przy **ul. Traugutta** 25-27 tel.233-71

Wyżej wymieniony punkt usługowy przyjmuje do reperacji wszelkiego rodzaju worki. 238-K

Poszukiwani pracownicy

Kierownika przędzalni, samodzielnego majstra na samoprząśnice wózkowe, 2-ch śrubowników na przędzalnię odpadkową, 1-go hydraulika, tkaczy kortowych i przędzalników zatrudni od zaraz Fabryka Pluszu i Dywanów im. Tadka Ajzena w Łodzi, ul. Kilińskiego 102. 229-K

Prządki, obciągaczki, wrzecioniarki, tokarzy do robót drzewnych, ślusarzy do brygad remontowych i robotników gospodarczych zatrudnią natychmiast Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. H. Sawickiej Łódź, ul. Niciarniana 2-4. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Dział Personalny. 231-K

2-ch tokarzy drzewnych zatrudni natychmiast Spółdzielnia Prac Tapicerskich „19 Kwietnia" Łódź, ul. Sienkiewicza 25. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Referat Kadr. 235-K

Pracowników działu księgowości i finansów o pełnych kwalifikacjach i robotników niewykwalifikowanych zatrudni zaraz Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania w Łodzi. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Samodzielna Sekcja Personalna (Łagiewnicka 63) od godz. 9 do 14. 234-K

Technika-mechanika obeznanego z kalkulacją warsztatową względnie pragnącego się poświęcić tej dziedzinie, — oraz ślusarzy, tokarzy, kowali, blacharzy dekarzy — absolwentów szkół rzemieślniczych, metalowych pragnących pracować w biurze technicznym zatrudnią natychmiast Zakł. Przem. Bawełn. im. St. Dubois w Łodzi, ul. Sienkiewicza nr 82/84. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Wydział Personalny. 207-K

Jednego inspektora organizacyjnego z praktyką w przemyśle, inżyniera-cieplnika, ślusarzy, tokarzy, elektromonterów-specjalistów na przewijanie silników, robotników budowlanych, robotników transportowych, robotników niewykwalifikowanych zatrudnią natychmiast Łódzkie Zakłady Włókien Sztucznych. Zgłoszenia przyjmuje Dział Personalny Łódzkich Zakładów Włókien Sztucznych w Łodzi, ul. Armii Czerwonej 89. 219-K

Wykładowcę inżyniera-technologa do przedmiotów: obrabiarki, obróbka metali skrawaniem, metaloznawstwo i obróbka cieplna ewentualnie mechanika techniczna z wytrzymałością metali, jak również matematyka i polonistę zatrudni DOSZ. Podania do DOSZ, Piotrkowska 125. 250-K

Inżynierów, techników instalacyjnych oraz spawaczy i monterów, instalatorów zatrudni Łódzkie Zjednoczenie Instalacji Przemysłowych Łódź, ul. Zachodnia 44. Reflektuje się tylko na siły wysoko kwalifikowane. Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr. 248-K

Ogłoszenia drobne

LEKARZE

Dr LASZEWSKI — choroby skórne, weneryczne. Więckowskiego 28, 7,30—9, 17—19,30. (385 g)

Dr REICHER specjalista weneryczne, skórne, płciowe (zaburzenia) Piotrkowska 14 czwarta — siódma

Dr ZAURMAN specjalista skórne, weneryczne 8—9,30, 4—6, Narutowicza nr 2. (108 g)

Dr BARAN — wewnętrzne tel. 105-47 Piotrkowska 103. m. 17. (258 g)

Dr KUDREWICZ specjalista weneryczne, skórne 8—9,30, 3—5 Piotrkowska nr 106

GAB. DENTYSTYCZNY

LEKARZ Dentysta Bronisława Szelkowska Moniuszki 11—2 — wtorki, czwartki, soboty 5—7.

GABINET techniczno-dentystyczny, specjalność zęby sztuczne. Sienkiewicza nr 27 Pawlikowski. (401)

KUPNO — SPRZEDAŻ

NOWOCZESNY zegarek szwajcarski kupię. 1 Maja 20 Wojciechowski. (870-G)

SPRZEDAM stół, umeblowanie sypialki. Franciszkańska 16 m. 2 godz. 15 do 18. (866-G)

SPRZEDAM meble barokorzech(gabinet męski) — Wiadomość tel. 180-48.

SPRZEDAM umeblowanie mahoniowe pokoju jadalnego. Piotrkowska 56 m. 45. (865-G)

SPRZEDAM pianino krzyżowe marki „Tietze" — stan dobry. Kilińskiego 105 m. 19 godz. 10—12.

SPRZEDAM buty oficerskie 9-ka cholewy 35 cm szpilkowane prawie nowe i bryczesy. Łódź, Łagiewnicka 35 m. 15. (685g)

PIANINO orzech „Julius Hausen" sprzedam. Narutowicza 45 m. 31 tel. 222-92

NA raty tapczany, leżanki, kanapy oraz reperacje Zakład Tapicerski Łódź — Curie Skłodowskiej 8 (Pod leśna). (893-G)

SPRZEDAM radio z adapterem. Przędzalniana 37a m. 3. (836-G)

POSZUKUJĘ dzierżawy młyna 3 do 5 par walców. Oferty Radomsko, Armii Czerwonej 69 Ciesielski.

DKW samochód-limuzynę metalową sprzedam. Informacje ul. Piotrkowska 123 m. 5 tel. 128-78 (967-G)

SPRZEDAM 2 opony — 825x20 i pompę wodną z motorkiem. Wiadomość Okrzei 27 m. 3. (953-G)

KUPIĘ maszynkę do wyrobu pończoch 120 na 180 igieł ze strzałką. Wrocław Kniaziewicza 20 m. 4 Helena Magier. (241-72)

KUPIĘ natychmiast wózek głęboki czeski. Jaracza 108 m. 2. (956-G)

KARAKUŁOWE futro damskie (duże) sprzedam. Stan dobry. Świerczewskiego 22 m. 6 od 16 do 19

POSZUKUJĘ wspólnika do kupna większego gospodarstwa niedaleko Łodzi. Oferty Prasa Piotrkowska 104a pod „Warta"

SPRZEDAM fotel-łóżko oraz kilim, Kilińskiego 75 m. 13 godz. 16—19. (932-G)

SPRZEDAM futro nurki nowe. Oferty Prasa Piotrkowska 104a „140" (942-G)

SZAFĘ, tremo czeczotowe używane bardzo tanio sprzedam Jaracza 36a m. 11. (928-G)

KUPIĘ dobre radio Piotrkowska 275 m. 31 telefon 116-14. (918-G)

DO wydzierżawienia 6 ha ziemi z inwentarzem żywym i martwym. Wiadomość tel. 189-34. (877-G)

FORTEPIAN i błam tchórze sprzedam Strzelców Kaniowskich 11 m. 16.

ZAOFIAROW PRACY

POTRZEBNA pomocnica domowa. Próchnika 20 m. 6. (849-G)

BUFETOWA i pomoc kuchenna potrzebna. Limanowskiego 116 Bar Sobczak. (651g)

POTRZEBNA gosposia — Aleksandrowska 86 Teofilów. (671-G)

POTRZEBNA pomoc domowa. Warunki dobre. Południowa 28—23. (958-G)

POTRZEBNA samodzielna pracownica domowa. Zgłaszać się poniedziałek Nawrot 7 szwalnia, parter

POTRZEBNA dziewczyna Stalina 24 sklep spożywczy (mieszany). Warunki dobre. (933-G)

POMOC domowa z referencjami do małej rodziny potrzebna. Mieszkanie nowoczesne, wygody. — Zgłaszać się niedziela i poniedziałek od godz. 15, Pabianicka 218 Zatke.

POMOC domowa do 2 dzieci potrzebna. Uniwersytecka 3 m. 8 od godz 19

POTRZEBNA gosposia lub samodzielna pracownica domowa do 3 osób. Służbowy pokoik, warunki bardzo dobre tel. 134-4

WYCHOWAWCZYNI wykwalifikowana (8 godzin dziennie potrzebna). Zgłaszać się Kościuszki 98 m. 8

POTRZEBNA prasowaczka. Napiórkowskiego 90, pralnia chemiczna. (912-G)

POTRZEBNA dziewczyna do pomocy domowej. Próchnika 10 m. 30.

POSZUKUJĘ pomocy domowej Piotrkowska 16 m. 14. (751-G)

LOKALE

POMIESZCZENIA sublokatorskiego poszukuje samotny. Zgłoszenia Prasa Piotrkowska 104a „Wygody". (846-G

POSZUKUJĘ części sklepu na Piotrkowskiej. — Zgłoszenia Prasa Piotrkowska 104a pod „814"

DWÓCH młodych samotnych na stanowiskach poszukuje pomieszczenia sublokatorskiego możliwie — śródmieście. Oferty Prasa Piotrkowska 104a „21".

ZAMIENIĘ 2 pokoje kuchnia (willa w ogródku) Zdrowie na równorzędne śródmieście. Oferty „Prasa" Piotrkowska 104a — „Zdrowie". (842-G)

ZAMIENIĘ pokój z kuchnią na dwa pokoje z kuchnią ewentualnie na 1 duży pokój z kuchnią. Obr. Stalingradu 71, m. 5.

STUDENT V r. med. poszukuje pomieszczenia sublokatorskiego w śródmieściu przy kulturalnej rodzinie. Dzwonić 146-14, godz. 14—16. (940-G)

SPOKOJNE bezdzietne małżeństwo poszukuje pomieszczenia sublokatorskiego. Oferty Prasa — Piotrkowska 104a „Diana"

AKTOR przyjezdny poszukuje wygodnego pomieszczenia w kulturalnym domu ewent. z utrzymaniem. Oferty Prasa Piotrkowska 104a „937"

MIESZKANIE nowoczesne dwupokojowe z holem zamienię na nowoczesne większe. Oferty Prasa — Piotrkowska 104a pod „Mieszkanie". (673-G)

NAUKA I WYCHOW

KURS nowoczesnego kroju męskiego i damskiego organizuje IPR Stalina 7.

KROJU nowoczesnego szycia modelowania dla potrzeb domowych wyucza ją półroczne kursy IPR Piotrkowska 24—7. Zapisy 10—12, 16—18.

ZAPISY na kursy administracyjno-handlowe, księgowości, sekretarek przyjmuje sekretariat kursów IPR Andrzeja Struga 4.

Dnia 18 stycznia 1952 roku zmarł

Ś. † P.

ZDZISŁAW PIOTRKOWSKI

przeżywszy lat 49.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi dnia 20 stycznia 1952 roku o godzinie 14-ej z kaplicy cmentarza Zarzew. O czy zawiadamiają pogrążeni w smutku

Żona, córka, syn i rodzina.

MASZYNOPISANIA, stenografii biurowej Kursy Stowarzyszenia Stenografów-Maszynistek. Zapisy: Piotrkowska 83, Kilińskiego 50. (624g)

KURSY kroju nowoczesnego i modelowania IPR zapisy Nawrot 32. (102u)

KURSY SAMOCHODOWE Kościuszki 66, rozpoczynają wykłady 21 stycznia.

ZAPISY na Kursy nowoczesnego kroju, modelowania szycia IPR. Sienkiewicza 89. (475-G)

KURSY kroju szycia i modelowania IPR zapisy: godz. od 9—12 i od 16—18 Stalina 7, Piotrkowska 69, Świerczewskiego 17, Wólczańska 27 (prócz sobót)

RÓŻNE

ŚNIEGOWCE szare, brązowe, zamki i zatrzaski do botów reperuje. Wulkanizacja, Gdańska 59.

ZGUBY

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Stanisław Mirowski Rogowska 26. (677-G)

ZAGINĄŁ pies myśliwski rudy seter 5 stycznia. — Bardzo proszę o zwrot (wynagrodzę). Dzwonić 222-59. (952-G)

ZGUBIONO odcinek wymeldowania i kartę meldunkową. Nazwisko Marcisz Eugeniusz Nowa 42 m. 44. (617g)

ZGUBIONO legit. Zw. Zaw. nr 153202 nazwisko Włodzimierz Hornich — 22 Lipca 25. (841-G)

ZGUBIONO kartę poborową oraz kartę meldunkową. Nazwisko Mieczysław Giwiński wieś Stoczki, gm. Goździków. (936g)

SKRADZIONO kartę meldunkową, legit. Ubezpieczalni Społecznej. Olejnik Jadwiga. (632g)

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Solarska Leokadia Łódź, Bałucki Rynek 6. (647g)

ZGUBIONO kartę meldunkową, legit. Ubezpieczalni Czesław Karp Koszykowa 1. (683-G)

Robotnicza Spółdzielnia Pracy „Akord" Spedycyjno-Przewozowa Łódź, ul. Żeromskiego 54 przypomina, że stosownie do uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14. 12. 1950 roku wszelkie zażalenia i odwołania załatwia przewodniczący lub jego zastępca w poniedziałki od godz. 17 do 19. Jeśli w poniedziałek przypada dzień wolny od pracy, dniem przyjęć jest najbliższy dzień powszedni tygodnia. 251-K

(64)

ŚLAD

W Y D A J E Instytut Prasy „CZYTELNIK"

Redakcja i Administracja, Łódź, ul. Piotrkowska 96, tel. Centrala 283-00. Red. Nacz. 125-64, godz. przyj. 12—13. Sekretarz Odpow. 204-75, godz. przyj. 10—12, dział sportowy 208-95, dział miejski 114-32, dział listów 143-80. Redakcja rękopisów nie zwraca, za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności.

Dział Ogłoszeń, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75, czynny 8—16, w soboty 8—14.

Prenumeratę miesięczną zł 4,05 kwartalną zł 12,15, półrocznie zł 24,30 przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy na terenie całej Polski w terminie do 15 każdego m-ca na okres następny.

Redaguje KOLEGIUM REDAKCYJNE

Wkrótce nie tylko piłkarze, lecz również lekkoatletki coś żywo między sobą omawiały.

Na wyniki tych rozmów nie trzeba było długo czekać.

Po upływie dalszych kilku tygodni na tablicy współzawodnictwa, tuż za brygadą bokserską z 180 proc. wykonania normy, znajdowała się brygada — jak ją nazywano w fabryce — kopaczy. Nazwa kopacze pochodziła, jak można się domyśleć od kopania... piłki. Po piętach deptało im 10 lekkoatletek. Założona przez Irkę brygada dochodziła już do 173 proc.

Natychmiast po wywieszeniu tablicy zebrała się przed nią grupka młodych ludzi.

— No, Wicuś, nie długo będziesz się cieszył swoim przodownictwem. Wykopiemy twoją brygadę z pierwszego miejsca — śmiał się Franuś, mrugając do stojących obok niego piłkarzy.

Ależ chłopcy, po co tyle kłótni. Przecież łatwo przewidzieć że najdalej skoczymy my — lekkoatletki — usiłowała pogodzić ich Irka.

— A mnie się zdaje, że w wyniku takich kłótni — rzekł pan Agapit, przybyły właśnie do koła na inspekcję — najdalej skoczy... pan, z czego na pewno wszyscy będziecie zadowoleni.

Jeśli nadal będą iść takim śladem, to zakład wasz też daleko zajdzie — Może na I miejsce we współzawodnictwie ogólnopolskim.

— To przecież tylko od nas samych zależy — postaramy się — uśmiechnął się Wicuś.

Kierownicy trzech przodujących brygad uścisnęli sobie ręce, wyrażając tym uściskiem mocne postanowienie: iść zawsze śladem najlepszych i pociągać za sobą innych.

KONIEC

UWAGA! we wtorkowym numerze ???

Jak zareagowaliby bywalcy teatrów, kawiarń, świetlic lub kin, albo przechodnie ulic, gdyby nagle w ich towarzystwie zjawił się artysta cyrkowy, przebrany w strój, w którym występował na arenie?

Wzbudziłoby to oczywiście ogólny śmiech.

Również szanujący się sportowcy po zawodach lub kursach wyszkoleniowych zmieniają swój strój klubowy. Niestety, nie czynią tego jeszcze wszyscy. Niektórzy — czy jest impreza, czy jej nie ma, paradują w dresach swych zrzeszeń. Nie znamy ukrytych intencji tych osób i dlatego nie wiemy, czy czynią to z chęci zaoszczędzenia własnych ubrań, czy też, po prostu — przez zwykłą próżność. Mimowoli jednak przypominają się pewni dżentelmeni, sprzed wojny co to w każdą niedzielę paradowali po ulicy w śnieżno białej koszulce, zaprasowanych starannie białych spodniach, z rakietą tenisową pod pachą i kolorową siateczką z piłeczkami w ręku.

Myślicie, że ci ludzie chociaż raz w życiu odbijali piłki na korcie? Gdzie tam. Zresztą i po co? Chodziło przecież o fason, o zaimponowanie najbliższym, że się jest wielkim sportowcem.

Podobnych pajaców można było również spotkać na wyścigach konnych. Ci dla odmiany nosili dżokejki, kraciaste spodnie galife, długie błyszczące jak lustro buty i szpicrutę w ręku.

Może byli to przyjaciele konia? Owszem, byli, ale tylko do momentu ogłoszenia wyników totalizatora. A po tym?...

...Uszy więdły od przekleństw, skierowanych pod adresem konia przegrywającego w gonitwie, a wytypowanego na zwycięzcę przez przebranego „koniarza".

Sportowcy nasi z całą pewnością nie chcą być podobni do tych, dziś muzealnych już okazów. A poza tym warto aby pomyśleli, że wełniane dresy i kolorowe, barwne swetry, kupione zostały za pieniądze społeczne. A dobro społeczne należy szanować.

w. l.

RSW „Prasa" — ZPB im. Kunickiego w tenisie stołowym

W dniu wczorajszym odbyło się spotkanie w tenisie stołowym między drużyną Koła Sportowego przy ZPB im. St. Kunickiego a kołem przy RSW „Prasa". Zwyciężyła drużyna ZPB im. St. Kunickiego w stosunku 6 : 4.

Sport

W Zakopanem są tylko narciarze i narty

- **Lekkoatleci chcą naśladować Marusarza**
- **Wczasowicze nie chcą być gorsi od zawodników**
- **Zawodnicy cierpią na przedolimpijską gorączkę**

Na Gubałówce spotkaliśmy jeżdżącego na nartach mistrza Polski w tenisie Olejniszyna.

— Narty — powiada Olejniszyn — to świetna zaprawa do sezonu tenisowego.

— A jak pan się czuje na nartach?

Nasz specjalny wysłannik red. Jarosław Niecieckі rozmawia w Zakopanem z członkami narciarskiej kadry reprezentacyjnej. Od lewej stoją: Rubisz, Skupień, Tajner i Kwapień.

— Nieco gorzej niż na korcie, ale w każdym bądź razie zjeżdżam już samodzielnie z Gubałówki i czuję się swobodnie.

TENISIŚCI, LEKKOATLECI I PIŁKARZE PRÓBUJĄ NAŚLADOWAĆ MARUSARZA

Do tego samego wniosku, co Olejniszyn doszli i inni zawodnicy. Lekkoatleci chętnie organizują zbiorowe wycieczki, przebywając na obozie w Karkonoszach. Trenują na śniegu w Szklarskiej Porębie nasi piłkarze, zgrupowani na obozie przedolimpijskim. Zaczynają uczyć się jeździć na nartach również kolarze.

Niedościgłym marzeniem wszystkich sportowców jest jeździć tak, jak Dziedzic, czy Marusarz. No, cóż, można jednak przewidzieć, że Marusarz nie będzie tak grał w tenisa jak Olejniszyn, a Olejniszyn nie będzie tak jeździł jak Marusarz.

800 WYPADKÓW

Wracajmy jednak do Zakopanego.

Otóż statystyka wykazuje, że w czasie sezonu zimowego mamy od 700 do 800 wypadków zwichnięć, względnie złamania nóg czy rąk. Skąd aż tyle nieszczęśliwych wypadków? Dzieje się to dlatego, że początkujący narciarze, przede wszystkim wczasowicze nie zawsze chcą się uczyć i nie zawsze korzystają z pomocy instruktorów i trenerów, a przecież jak w schronisku Stolarczyka, tak też i we wszystkich domach wczasowych są instruktorzy. Najczęściej jednak ci, którzy nigdy dotychczas nie mieli możności korzystania z nart, po przybyciu do Zakopanego od razu marzą o zjeździe z Kasprowego Wierchu, względnie z Gubałówki, a Gubałówka to przecież miniatura Kasprowego Wierchu i niech nikomu nie wydaje się, że zjazdy z Gubałówki mimo istnienia nartostrady są łatwe.

Ktoś mógłby ostatecznie machnąć ręką i powiedzieć o takich „narciarzach" — jeśli są niemądrzy i koniecznie chcą ryzykować kośćmi swoich nóg czy rąk — to ich sprawa. Niech piją piwo, którego sobie nawarzyli. Pamiętajmy jednak, że 800 wypadków — to przynajmniej kilkaset tygodni zwolnień lekarskich, kilkaset tygodni straconych dla produkcji. I dlatego nikomu nie wolno mówić — co mnie to obchodzi i nie wolno również godzić się, by lekkomyślni wczasowicze mówili — co was to obchodzi — jeżdżę, gdzie chcę i jak chcę. Zmniejszenie ilości wypadków to bardzo ważne zadanie i trzeba dążyć do tego z całą energią.

A TERAZ O NAJLEPSZYCH

Sport narciarski jest bezsprzecznie jednym z najpiękniejszych. Z prawdziwą satysfakcją przyglądamy się skokom na Krokwi. Zapiera nam oddech, gdy patrzymy na walkę rozgrywającą się na trasie biegu zjazdowego, czy też slalomu, ale w zawodach biorą udział narciarze, którzy przeszli szereg kursów, obozów i zdobyli odpowiednią już rutynę pod kierunkiem wykwalifikowanych trenerów, którzy dbają nie tylko o formę swoich pupilów, ale również uwzględniają ich samopoczucie, a przede wszystkim znają dobrze i teren i śnieg, by móc doradzić, jakie w danym dniu zastosować smary.

Dziś na obozie naszych kadrowiczów w „Imperialu" w Zakopanem wykorzystywana jest przez zawodników umiejętnie każda godzina. Termin wyjazdu do Norwegii na Igrzyska Olimpijskie zbliża się coraz bardziej.

Organizowane w ostatnim czasie częste zawody o charakterze eliminacyjnym dają bogaty materiał, na podstawie którego ustalona zostanie ostatecznie nasza drużyna olimpijska.

J. Niecieckі

Uczyło ich 17 trenerów
5 minut przed meczem Gwardia-Kolejarz

Kolczyński

Do obozu bokserów Gwardii doszła wiadomość, że dwaj pięściarze Kolejarza Niedźwiedzki i Kudłacik „duszą" wagę.

Nie wiadomo więc z kim ostatecznie spotkają się w dzisiejszym meczu.

Niedźwiedzki raz zremisował już ze Stefaniukiem. Kto wie czy dzisiaj nie wystąpi w wadze muszej.

Kudłacik trafi albo na Antkiewicza albo na Komudę

Chychła walczyć będzie albo w wadze lekko-średniej albo w półśredniej. Jego pojedynek z Krawczykiem w czasie pierwszego meczu Gwardii z Kolejarzem stał na wysokim poziomie. Wygrał wówczas Chychła. Być jednak może, że dziś Chychła walczyć będzie z Wiszem.

7 bokserów Gwardii i 4 pięściarzy Kolejarza od 10 dni znajdowało się na obozie przedolimpijskim we Wrzeszczu. Powinni więc być w dobrej formie zwłaszcza, że trenowało ich aż 17 trenerów.

Do Łodzi na mecz dzisiejszy przyjechał kierownik Ligi Karski. Prócz zawodników przybyli dwaj trenerzy, Karpiński i Konarzewski.

Na przeciwległych rogach spotkają się z sobą, w charakterze sekundantów, dwaj byli rywale ringu Karpiński i Mizerski.

Chociaż Gwardia pierwszy mecz wygrała z Kolejarzem 11:9, to jednak trudno jest teraz z góry przesądzać wynik spotkania. Szanse są raczej wyrównane.

Organizatorzy dzisiejszego meczu przypominają, że dziś jeszcze do godz. 14 czynny będzie punkt przedsprzedaży biletów w Ośrodku Sportowym Gwardii przy ul. Stalina 17. Mecz rozpocznie się o godz. 18. Wejścia do hali na Widzewie zamknięte zostaną o godzinie 17.45.

Czwartki bokserskie

Przez całe lato i ubiegłą jesień Bawełna organizowała systematycznie na swoim boisku przy ul. Ogrodowej propagandowe czwartki bokserskie. Zawody te zdały egzamin.

Teraz Sekcja Bokserska ŁKKF postanowiła w sali Ogniwa przy ul. Zakątnej 32 (Pogonowskiego) organizować oficjalnie czwartki bokserskie dostępne dla wszystkich zwolenników sportu pięściarskiego.

Zawody rozpoczynać się będą o godz. 18. Zgłoszeni do zawodów bokserzy otaczani będą opieką lekarską i jeżeli zajdzie tego potrzeba, to młodszymi pięściarzami zaopiekują się trenerzy.

Tabela wygranych

DRUGI DZIEŃ CIĄGNIENIA

Wygrana 50.000 zł padła na nr 31731

Wygrana 30.000 zł padła na nr 132071

Wygrane po 20.000 zł padły na nr.nr. 53936 73088 135967

Wygrane po 10.000 zł padły na nr.nr. 21016 33375 174992

Wygrane po 5.000 zł padły na nr.nr. 37923 53464 87700 141406 152947 156493

Wygrane po 2.000 zł padły na nr.nr22915 33279 38112 40514 65921 68177 81663 91484 96225 97388 107865 108685 113711 170875

Wygrane po 1.000 zł padły na nr.nr. 664 2098 9633 12950 21694 22229 28980 29476 30046 30416 32360 33551 33577 34062 34904 37509 40099 41506 43072 43470 44659 47221 49057 51484 52929 55526 58327 59262 60654 61970 65544 67312 68106 68468 70817 73642 78754 83970 87697 92995 97679 105027 109373 109988 112863 118028 119189 122280 122845 123781 123918 124032 124185 126903 136314 140247 142399 146630 147444 149598 151566 153419 154139 155117 156061 158265 160426 160640 161728 163069 165263 169393

dzisiejsze
Czy aby zdążymy

Kalendarzyk dzisiejszym imprez sportowych przedstawia się następująco:

SZERMIERKA. Zawody „pierwszy krok szermierczy" w Ośrodku ZS Gwardia, ul. Stalina 17. Godz. 10 floret żeński i bagnet, godz. 16 szpada.

PIŁKA RĘCZNA. Mecze o mistrzostwo ligi koszykowej, sala MDK, godz. 11, Spójnia (Łódź) — Kolejarz (Warszawa), a o godz. 15.30 Włókniarz (Łódź) — Spójnia (Gdańsk).

BOKS. Zawody o mistrzostwo I ligi zrzeszeniowej, Gwardia — Kolejarz, hala na Widzewie, początek o godz. 18.

LEKKOATLETYKA. W Pabianicach trójmecz lekkoatletyczny drużyn Włókniarza: Łódź — Pabianice — Konstantynów. Hala Włókniarza o godz. 10.

(18) tłum. Zofia Łapicka

STRESZCZENIE

Pewnego dnia do rodzinnej wioski Nisso przyjechał poborca podatków dla „żywego boga" z Jachbaru przyjaciel pana rozległych włości po drugiej stronie rzeki — Aziz-Chona. Następnego ranka przeczuwającą coś złego Nisso ciotka przystroiła w bransoletkę i korale i sprzedała ją poborcy podatków za kilka garści opium. Ten z kolei odsprzedał ją Aziz-Chonowi, który postanowił uczynić z Nisso jeszcze jedną swoją żonę.

Nisso nie chcąc pogodzić się z czekającym ją losem ucieka z pałacu Aziz-chona i po wędrówce przez góry znalazła się w małej wiosce górskiej po drugiej — radzieckiej stronie granicy. Tu zaopiekował się nią przewodniczący rady wiejskiej Bachtior i przybyły przed kilku laty do osady Rosjanin przezywany przez mieszkańców — Szo-pirem.

* * *

— Potem, gdy będzie czas, podszyję ci koszulę. Tymczasem noś tak... Chodźmy do domu, siedź i nigdzie nie biegaj. A ja obudzę Szo-Pira. Kazał się obudzić, gdy ty wstaniesz.

Nisso poszła na taras, usiadła na stopniu, zaczęła zaplatać mokre włosy — nie w drobne warkoczyki, jak jej kazał Aziz-Chon, lecz w dwa duże warkocze, do czego była przyzwyczajona od dzieciństwa w rodzinnym Duobie; włosy starej Giulriz były zaplecione tak samo.

„Rosjanin! — rozmyślała Nisso! — nigdy dotąd nie widziałam Rosjan! Na pewno bogaty, ma taki dom — duży, drzewa dużo — nawet ziemia jest z drzewa... Rosjanin!... Dlatego jest taki wysoki, a więc, Rosjanie mają niebieskie oczy!... Silny jest!... Co on zrobi ze mną?"

I od razu zachmurzyła się — niepokój, wrogość na nowo ją ogarnęły. Zdecydowanym ruchem podniosła głowę i spojrzała do sadu, skąd powinien był nadejść Szo-Pir. Nie, żadnymi słodkimi słówkami nie kupi jej, będzie milczeć i — jeżeli nie ma nawet w tej chwili żadnej możliwości ucieczki — i tak ucieknie, wszystko jedno ucieknie potem.

I przygotowana wewnętrznie do walki, Nisso pełna zawziętości oczekiwała w napięciu przyjścia władzy pirów. Nawet imię tego człowieka mówiło o tym, że przywykł do władzy i potęgi, że będzie jej rozkazywał, żądał posłuszeństwa... Dużo ludzi było wczoraj koło tej wieży — ale on wszystkim rozkazywał.. Ale to nic, ona najeży się jak kłujący jeż.

Podszedł do niej z boku, duży i wesoły, tak niespodziewanie, że Nisso drgnęła i opuściła oczy. W wysokich butach z cholewami w ciasno opiętych paskiem spodniach galife, w białej koszuli z otwartym kołnierzem, z mydłem w ręku i ręcznikiem przez ramię, Szo-Pir wyszedł zza węgła domu — wcale nie z tej strony w którą patrzyła Nisso. Zatrzymał się przed zmieszaną dziewczyną, położył mydło i ręcznik na poręczy tarasu i odezwał się z uśmiechem:

— Dzień dobry, piękna panno! Cóż to, nawet spojrzeć na mnie nie chcesz? Czego się wstydzisz? Umyłaś się, widzę — do człowieka stałaś się podobna! — i wyciągnąwszy do niej swoją dużą rękę powtórzył: — Dzień dobry!... Jak się nazywasz?

Głos Szo-Pira jest miękki, ton przyjacielski. Nisso czuje, że złość jej gdzieś znikła, lecz wciąż jeszcze pełna uporu, splata ręce na kolanach i jeszcze niżej opuszcza głowę, aby Szo-Pir nie widział jej twarzy.

— Ach ty, dzikusie! — uśmiechnął się Szo-Pir. — No, dawaj rękę. My w ten sposób się witamy! — Zdjął z kolan ręce Nisso i włożył je do swojej ogromnej dłoni.

Palce Nisso pozostały bezwładne i Szo-Pir ze śmiechem dodał: — Ściskaj! Ściskaj silniej! O, tak należy się witać! Jesteś przecież silną dziewczyną! Po górach szłaś sama — nie bałaś się, a mnie się boisz? Popatrz na mnie!

Szo-Pir położył łagodnie rękę na mokrych włosach dziewczyny i odwrócił do siebie jej wzburzoną twarz. Nisso napotkała jego śmiejące się spojrzenie i mimo woli uśmiechnęła się.

— O tak! Już przedtem trzeba było! Spójrz Bachtior, mówiłem ci? O, już się uśmiecha!

Nisso uśmiechnęła się. Na tarasie stał Bachtior. Był bez chałatu, w jachbarskiej kamizelce, którą nosił wprost na opalonym ciemnym i muskularnym ciele. Nosił czerwone szerokie, workowate spodnie z ręcznie tkanego materiału ściągnięte pod kamizelką wełnianym sznurem, zakończonym frędzlą. Był niskiego wzrostu, krępy i wydawał się bardzo męski, gdyby w jego bystrych, czarnych oczach, nie taiła się ciekawa naiwność. Spojrzał na Nisso tak, jak gdyby pierwszy raz ją ujrzał. Gdy odwróciła się doń, sam pierwszy zawstydzony opuścił wzrok. Zaraz jednak powiedział z prostotą:

— Ona na pewno myśli, że jej język to łyżka, i boi się kroplę uronić!

— Nie, ona tak nie myśli! — uśmiechnął się Szo-Pir. — Po prostu nie wie jeszcze co z nas za ludzie. Głupstwo! Niedługo przestanie się nas bać! No, kózko, masz jakieś imię?

— Mam — odpowiedziała nabrawszy odwagi Nisso.

— Jakie?

Nisso odpowiedziała wyzywająco:

— Jakie mam imię, tak?... Na imię mi Nisso... Ciebie pytam, po coś mnie przyprowadził do tego domu? Nie boję się ciebie, wszystko jedno ucieknę!

— Uciekniesz, co?

Nisso znów się nachmurzyła.

— Uciekaj, jeśli chcesz! — ciągnął Szo-Pir starając się mówić poważnie. — Mało na pewno widziałaś biedy? Ty myślisz, że będziemy cię trzymać? Uciekaj!

Na prawdę ten Szo-Pir zupełnie nie jest straszny! Nie jest zupełnie zarozumiały i nie wygląda na władcę... I jakoś tak lekko na duszy, chociaż przykro, że z niej się śmieje.

— Lepiej wstań. Pójdziemy do stołu, bo stara się będzie złościć. Czas jeść! — rzekł Szo-Pir i jak gdyby nic, złapał Nisso i przerzuciwszy ją przez poręcz, poprowadził do dużego jaworu, pod którym gospodarowała Giulriz.

Głowa Nisso oparła się o pierś Szo-Pisa. Jego silna ręka nie miała w sobie nic brutalności, ani natręctwa. Nisso nie walczyła już z dziwnym dla niej uczuciem pełnego zaufania.

W dzbanie z wąską szyjką było mleko, na drewnianym talerzu — kawałek świeżej bryndzy, na drugim — górka suszonych moreli i morwy. Giulriz przetarła szmatką gliniane pijały.

(D. c. n.)